Nr. 101 We Lwowie, Czwartek dnia 1. Maja 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
w miejscu kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nad. Serbji . . . .
po 7 złr. 50 cnt
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiednie, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Herr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile [illegible] w Hamburgu p. Haasenstein et Vogler i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska [illegible] W. Kuklński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 8 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na maj:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

kwartalnie na prowincji . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 30. kwietnia.

(Obecny stan sprawy ustawy gorzelnianej. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Z Francji. — Z ostatniego posiedzenia komitetu obywatelskiego. Odpowiedź *Starej Pressie*.)

Z chwilą, gdy Koło polskie wobec uchwalonej w Izbie panów ustawy gorzelnianej? JEksc. pan Grocholski w imieniu Koła zawarł był kompromis z ministrem finansów, dr. Dunajewskim w sprawie opodatkowania gorzelni rolniczych. Pan minister przyrzekał, z węgierskim ministerstwem przeprowadzić zmianę pierwotnie zrobionej umowy w tym duchu, iż granica gorzelń rolniczych nie będzie zależała od cieczu 45 hektolitrów, lecz do 55 hektolitrów będą gorzelnie rolnicze. (Izba posłów uchwaliła 60 hektolitrów). Innych zmian uchwalonych już w Izbie posłów w rzeczy gorzelń rolniczych, przyrzekał tentować, ale nie zobowiązywał się przeprowadzić. Natomiast Koło polskie w zamian nie miało opozycji kategorycznej stawiać ustawie gorzelnianej, gdy z Izby panów przyjdzie napowrót do uchwały do Izby posłów, mianowicie nie głosować w trzeciem czytaniu przeciw tej ustawie.

Stało się jednak inaczej. Minister finansów, traktując z ministrem węgierskim Szaparym, nie zdołał wymódz na nim zgodzenia się na 55 hektolitrów, więc zawarł umowę na 50 hektolitrów. Natomiast wyjednał czas przejściowy dla gorzelń, zacierających 50 do 60 hektolitrów, aż do 1. października 1885, podczas gdy Izba posłów ten czas przejściowy uchwaliła wprawdzie tylko do 1. września 1885, ale dla gorzelń zacierających do 80 hektolitrów. Tym sposobem ta ulga przypadnie tylko kilkunastu gorzelniom, zacierającym 50 do 60 hektolitrów.

Główny warunek kompromisu nie jest więc przeprowadzony. Co uczyni Koło polskie, które kompromis przyjęło? Czy będzie głosowało teraz przeciw całej ustawie? Podobno nic by to nie pomogło, gdyż i bez głosów polskich ustawa przejdzie w Izbie posłów. Może tylko zajść jeden wypadek. Lewica może skorzystać ze sposobności, aby do upadku przywieść całą ustawę i tem samem zadać cios ministerstwu, i gdy Polacy będą głosować przeciw, przyłączy się do nich.

Wobec tego stanu przewidzieć łatwo, że Koło polskie, chociaż kompromis niedotrzymany, przy trzeciem głosowaniu nie oświadczy się przeciw ustawie gorzelnianej.

W Irlandji mnożą się antimonarchiczne manifestacje. Niedawno Rada miejska w Dublinie odrzuciła adres kondolencyjny do królowej z powodu śmierci księcia Albany, obecnie zaś zdarzył się następujący wypadek: Na bankiecie lorda majora jeden z uczestników wniósł toast na cześć królowej, a w tej chwili pewien duchowny nakrył ostentacyjnie głowę, nie powstając z miejsca. Jakiś lojalny radca miejski zmusił demonstranta, aby opuścił salę. Otóż owego radnego wykluczyła Rada miejska ze swego grona.

Podług *Kreuz Ztg.*, doszli pruscy ministrowie w porozumieniu z najznakomitszymi prawnikami komisji w sprawie ustawy o socjalistach do przekonania, że usunięcie nadużyć z materjami eksplodującemi nastąpić może jedynie za pomocą osobnej ustawy.

Komisja w sprawie ustawy o socjalistach przyjęła pierwszą poprawkę Windthorsta, podług której dotychczasowy zakaz zgromadzeń nie będzie już dopuszczalnym. — Puttkammer oświadczył, że rząd nie zgadza się na żadne poprawki, i że żąda przyjęcia lub odrzucenia ustawy. Puttkammer oświadczył następnie, że wniosek przyjęty w ubiegłym perjodzie ustawodawczym, w sprawie międzynarodowej akcji przeciw anarchistom, pozostał dlatego bez skutku, ponieważ między Austrją i Moskwą nie przyszło do porozumienia. Obecnie toczą się rokowania z Moskwą.

Nordd. Allg. Ztg. pisze na miejscu wstępnem: Utrzymują, że w Paryżu istnieją konsorcja bankierów hiszpańskich, które przez prowokowanie zaburzeń w Hiszpanii, przygotowują spekulacje giełdowe. Utworzonym w tym celu syndykatem kierują znani bankierzy madryccy, a reakcyjne dzienniki francuskie popierają spekulacje giełdowe tego syndykatu, zamieszczając wiadomości o agitacjach na prowincji (?)

Dotychczas następujący jest znany rezultat wyborów w Hiszpanii: wybrano 285 konserwatystów, 70 liberałów (zwolenników Sagasty), 27 z dynastycznej lewicy, 12 klerykałów i 6 republikanów. Bardzo wielu obywateli, szczególnie w większych miastach wstrzymało się od głosowania, a liberały pozyskali znaczne mniejszości. Wszyscy naczelnicy stronnictw ponownie wybrani zostali, a więc Martos, Moret, Lopez Dominguez, Sagasta, Camacho, Vega d'Armijo i Castelar. Aby nie dopuścić wyboru tego ostatniego, władze i kler rozpoczęły nadzwyczajną agitację, został jednak wybrany większością 15 głosów. Rozruchy zdarzyły się tylko w Marchena i Calahorra. Na granicy hiszpańsko-francuskiej pojawili się agitatorowie, wzywający do buntu. Pojawiły się małe oddziały powstańców, które napadają na posterunki strażników i zdobyły nawet jeden sztandar królewski.

* * *

W sobotę odbyła się w Paryżu rada ministerjalna pod prewodnictwem Grevyego. Przedmiotem narady była kwestja egipska, ale nie powzięto stanowczego postanowienia. Francja oczekuje, jak zachowają się Niemcy, i w celu dania wyjaśnień pod tym względem udał się Courcelles z Berlina do Paryża.

Książę Hieronim Bonaparte znowu stał się przedmiotem uwagi prasy. We czwartek odbyło się w Paryżu zgromadzenie „żeromistów“ zwołane przez deputowanych: Richarda, Pascala, Lenglé, Bessona i innych, na którem odczytano manifest do wyborców. Manifest ten wymierzony jest przeciw rojalistom i tym, którzy łączą się z nimi. Dalej występuje manifest przeciw republikanom, którzy wprawdzie są rewolucjonistami, ale drobnostkowością swoją coraz bardziej lud od siebie odstręczają. Radykały nie umieją pogodzić teorji z praktyką, a dążeniem swem do nieograniczonego postępu, podkopują porządek społeczny, bez którego każdy postęp jest niemożliwy. Mimo to wszystko bonapartystów z radykałami jedno łączy, mianowicie jedni i drudzy żądają rewizji konstytucji. Manifest kończy się następującemi słowy: „Wszędzie, gdzie nie możecie głosować za zdecydowanym bonapartystowskim kandydatem, dawajcie swe głosy kandydatowi ludowładztwa, kandydatowi radykalnemu.“ Radykały jednak nie dają się łapać na przymilenia „czerwonego księcia“, a Rochefort tak mu odpowiada: „Pan Hieronim Bonaparte, który nie odważył się postawić ani jednego kandydata do Rad gminnych, zarówno w Paryżu, jak w Palaisean, eskontuje teraz dla siebie powodzenie kandydatur radykalnych. Podług manifestu będzie zliczał głosy naszych kandydatów i pysznił się, że to jego zasługa. To śmieszne poprostu, a manifest nie zasługuje nawet na zaszczyt, aby go roztrząsać; kwalifikuje on się, aby go postać do... kancelarji.“ Ale i między bonapartystami odezwały się głosy pełne sarkazmu o tym manifeście. Cassagnac, zwolennik syna księcia Hieronima, Wiktora, pisze, że „nowe to głupstwo księcia Hieronima powinno otworzyć oczy jego zwolennikom i popchnąć ich do obozu ks. Wiktora.“

* * *

Na ostatniem posiedzeniu obywatelskiego komitetu pomocniczego, dr. A. Zgórski zdał sprawę z czynności likwidacyjnej, która postępuje pomyślnie, gdyż układy z posiadaczami listów dłużnych są już wdrożone, układ z posiadaczami asygnat kasowych jest już prawie zawarty, gdyż około pół miliona asygnat złożono z oświadczeniem, że posiadacze ich na warunki przystają, a nakoniec układ z członkami byłej Rady nadzorczej b. Banku włościańskiego wkrótce przyjdzie do skutku.

* * *

Jest niemieckie przysłowie „er schimpft wie ein Rohrspatz“. Na takie „szymfowanie“ zebrało się w najnowszym numerze półurzędowej *Starej Preesie*. Dostrzegła bowiem „fatalnego“ w Austrji objawu, że „zleciały się razem kruki różnych języków, różnych wyznań i różnych stanów, ale noszący tosamo znamię charakterystyczne: szowinizm bez granic, szturmujący niebiosa radykalizm, bezwzględne sobkostwo i apetyt niczem i nigdy nienasycony. Dajcznacjonały, młodoczechy, ekstrapolaki i irredentysty — wszyscy oni czują się bez granic nieszczęśliwymi, uciśnionymi, prześladowanymi, a tylko do jednego tęsknią, mianowicie aby i oni także nieszczęśliwymi robić, gnębić, prześladować mogli — a to wszystko w imię boskiej wolności i wzniosłej idei narodowościowej“.

„Ekstrapolaków“ tak charakteryzuje pensjonarka funduszu dyspozycyjnego: „Ekstrapolaki gniewają się na polskich deputowanych, piorunują na p. Grocholskiego i żądają, aby co do życzeń galicyjskich żadnej w ogóle dyskusji i rozprawy (keine Discussion und keine Debatte — dotychczas mniemaliśmy, że Discussion a Debatte mają tosamo znaczenie) nie było w austrjackiej Radzie państwa.“ Kogo zaś pod tymi „ekstrapolakami“ imiennie rozumieć należy, powiada organ Rohrspatzowski następnie: „Czyżby się może choć jedno brawo odezwało z ław polskich, gdyby który deputowany galicyjski wystąpił z mową w guście owych *Reform* i *Gaset*, które całą austrjacką Radę państwa mają tylko za ankietę do obradowania nad galicyjskiemi sprawami krajowemi, i które zawsze się srodze sierdzą, ilekroć i ogólne sprawy państwowe traktowane tam bywają?“

„A te wszystkie frakcje i ci partyzanci są w duszy najmocniej przekonani, że są pewne rzeczy, o których w gronie mężów wytrawnych, doświadczonych wcale rozprawiać niepodobna, i że byłoby warjactwem, uganiać się za celami politycznemi, nigdy niepodobnemi do osiągnięcia.“

Tutaj wytchniemy i odpowiemy organowi Rohrspatzowskiemu, że żaden Polak o to się nie troszczy, czy go taki organ za Polaków prawdziwych, czy za extrapolaków uważa — nam wystarczy opinia ziomków. Ale mniejsza o to. Organ ten wcale mylnie zalicza *Gazetę Narodową* do owych kruków, gdyż zawsze występowaliśmy w obronie Austrji — nawet w sprawie wołowej. Z drugiej zaś strony owszem tego jedynie żądamy, aby krajowe sprawy galicyjskie nigdy nie były w austrjackiej czy nieaustrjackiej Radzie państwa traktowane, i aby w niej tylko ogólne sprawy państwowe traktowano. Więc z zarzutem warjactwa niech się zwróci *Stara Presse* właśnie do siebie samej, bo ona to nieraz pospołu z *Nową Pressą* lamentuje, że jeszcze pozostały jakieś okrawki praw autonomicznych sejmom krajowym

Co zaś dalej plecie *Stara Presse*, że delegacja polska, chociaż nie jest tak liczną jak czeska, i chociaż Galicja wcale nie płaci i płacić nie może tyle podatków co Czechy, więcej wywalczyła koncesyj dla Galicji, niż czeska dla Czech, i że jej sprzyjają wszystkie frakcje prawicy, a nawet lewica pewną skłonność dla niej okazuje, to w odpowiedź na to dość przytoczyć, co sama *Stara Presse* tuż potem pisze: „I jakże malkontenci galicyjscy wyobrażają sobie idei swoich spełnienie? Wszak widzą, jak trudno w Radzie państwa choćby tylko o przeprowadzenie odpisania galicyjskiego długu indemnizacyjnego, mimo że nawet taki Brestl oświadczył się był w duchu według ich rozumienia pomyślnym. Czyż może delegacja polska dokazać zniknięcia naturalnej większości reszty krajów, czy może dokazywać cudów parlamentarnych?“

Tak jest — śp. Brestl oświadczył się jako minister skarbu w bürgerministerstwie, za daleko pomyślniejszem dla Galicji załatwieniem sprawy indemnizacyjnej, niż j e d z i ś podaje projekt rządowy; wiadomo, że sejm galicyjski tylko ucinając poły przystał na ugodę, która jest tego projektu osnową — a jednak otrzymaliśmy dotąd tylko obelgi z powodu tego projektu, i ani rząd, ani żadna frakcja Izby posłów nie myśli o załatwieniu nawet tego bolesnego dla Galicji projektu rządowego! I któż tu „krukiem?“ — gdzie tu „warjactwo?“

Czyż może do tych kruków i warjatów, do tych *Reform* i *Gazet* zaliczyć zechce *Stara Presse* galicyjskich członków Izby panów, którzy wszyscy solidarnie, w i d z ą c n i e p o d o b i e ń s t w o d y s k u s j i, założyli onegdaj p r o t e s t w sprawie gorzelnianej? Ba, i co odparł na ten protest członek gabinetu, minister skarbu? Oto: „Że w ogóle nowe postanowienia finansowe dotykają pewnych interesów — temu, jeszcze raz powtarzam, nie przeczę. Ale niechaj też Wysoka Izba zechce najłaskawiej zważyć: czy podobna zaprowadzić jaką nową ustawę podatkową, którąby pewnych interesów nie dotknęła, któraby każdemu z osobna prawowitemu interesowi całkowicie odpowiadała, a oraz zadość czyniła interesom państwa, których przecie lekceważyć niewolno?“ — Otóż w danym tu wypadku dotknięty został interes galicyjski, jedynie tylko galicyjski, i to dla miłości Węgier, jak nieprzychylne temu interesowi sprawozdanie komisyjne Izby panów dość wyraźnie do zrozumienia daje....

Czyż może krukiem i warjatem był ów hr. Leon Thun, podejmujący jedną po drugiej poprawki, przez Izbę posłów w rządowym projekcie gorzelnianym poczynione, a przez komisję Izby panów odrzucone i już nawet przez galicyjskich towarzyszy hr. Thuna zarzucone jako z góry na stracenie skazane?

Słuszność jednak zupełną przyznajemy *Starej Pressie*, gdy w końcu zaręcza: „Przyszłość ma tylko ta polityka, która się z faktami, z konkretnemi pojęciami, z realnemi rzeczami rachuje.“ — Tak jest — i my to właśnie, owe kruki i warjaty z tem wszystkiem się rachujemy. A tym faktem jest szerząca się tak w Galicji jak w całej Przedlitawii nędza; a tem konkretnem pojęciem jest nieudolność parlamentu, który też nie jest istotnie parlamentem; a temi realnemi rzeczami są projekta podatkowe, przeciw którym nawet galicyjscy członkowie Izby panów aż z formalnym protestem występują, i w ogóle projekta podatkowe, obok których nie słychać o projektach, potęgujących możność jak najobfitszego płacenia podatków, a o jakich myślą zazwyczaj w Niemczech, Francji, Anglii, Włoszech i Stanach Zjednoczonych. Dajcie narodom, co się narodom jako takim należy; żądajcie podwyższenia dotychczasowych i zaprowadzenia nowych jeszcze podatków, aż dojdzie budżet do równowagi i waluta uregulowaną zostanie — to znikną owe wymarzone kruki i warjaty, ale też nie będą potrzebne Rohrspatzy, i stanie jako powszechny, niewzruszony sztandar ów „program wielko austrjacki“, który „polityce przyszłość mającej“ stawia *Stara Presse* jako warunek absolutny.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 26. kwietnia.

Dziś nagle i niespodzianie, w kołach dobrze poinformowanych a należących do sfer najwyższych tu u nas w Warszawie, rozeszły się dwie wiadomości; jedna, której jednak nikt wiary dać niechce, że pan Apuchtin w lipcu b. r. ma być usunięty z zajmowanej posady i że zajmie posadę pomocnika ministra „narodnawo proświeszczenija.“

Drugą wiadomością, którą dni temu parę podało petersburskie *Echo*, a która znajduje potwierdzenie w poparciu władz tutejszych, jest ta, że na skutek przedstawienia zamożnych moskiewskich kupców i innych osób (Moskali) zamieszkujących Warszawę, nastąpić ma zwinięcie istniejącego w Warszawie Banku polskiego, a czynności tegoż powierzone będą oddziałowi moskiewskiego banku państwa. Celem zbadania i przeprowadzenia tej kwestji utworzoną już została komisja. Krok jeden w tym kierunku został już uczyniony, bo oto w Tomaszowie mazowieckim (gub. Piotrkowska) moskiewski bank państwa założył swą filię jakoby na żądanie tamtejszych fabrykantów i obywateli!

W tych dniach stosownie do otrzymanego polecenia, zarząd kolei Nadwiślańskiej przygotowuje specjalne pociągi do przewozu znacznej ilości pyroksyliny, pochodzącej z warszawskiej fabryki artyleryjskiego laboratorjum, a przeznaczonej do wojskowych laboratorjów w carstwie; pyroksylinę przewozić będą na Dęblin, Kowel do Kijowa i Odessy, gdzie użyją jej na napełnianie bomb i torpedów lądowych, oraz skrzynek minowych. Ćwiczenia artylerji a mianowicie strzelanie do celu różnorodnemi pociskami, niezwykle wcześnie, bo 25. bm. już rozpoczęto pod Warszawą, i w ćwiczeniach tych biorą udział III. brygada grenadjersko-gwardyjskiej pieszej artylerji (sześć baterji) i III. gwardyjska konna baterja.

Roboty w przyśpieszonym tempie około fortów warszawskich, również w tym tygodniu zaczęte zostały przy pomocy jak to donosiłem licznych robotników sprowadzonych z głębi Moskwy, którzy nim robotami się zajęli, tłumnie nawiedzali plac zabaw ludowych na Ujazdowie, lecz że pogoda najfatalniejsza, panująca od pierwszych dni wielkiego moskiewskiego tygodnia, porozpędzała przedsiębiorców różnorodnych zabaw, przeto kacapi poprzestać musieli jedynie na rozgrzywce „oczyszczenoja“ i na bijatykach między sobą.

W dniu 23. b. m. znany petersburski adwokat p. Włodzimierz Spasowicz wstąpiwszy na katedrę prelegenta, rozpoczął swój odczyt o Bajronie. Odczyty p. Spasowicza budzące wielkie zajęcie, gromadzą też licznie w salach ratuszowych inteligentną część publiczności naszej.

Wiedeń d. 28. kwietnia.

(§.) Koło polskie odbyło dziś wieczorem pod przewodnictwem p. Jaworskiego pierwsze posiedzenie poświąteczne. P. Grocholskiego nie ma bowiem we Wiedniu. Ma on tu przybyć dopiero pojutrze. Początek posiedzenia był wypełniony wyborami do rozmaitych komisyj izbowych. Wybrano do komisji wojskowej p. Kluckiego, do weryfikacyjnej p. Zapałowicza, do wodnej p. Stadnickiego, do komisji dla obrad nad socjalno-politycznym wnioskiem p. Chlumetzkiego p. Madejskiego i wreszcie do komisji kolejowej w miejsce p. Czajkowskiego, który złożył swój mandat komisyjny dla powodów łatwych do zrozumienia, p. Bilińskiego. Wybór ten ze względu na sprawę kolei Północnej jest dość charakterystycznym. Do komisji kolejowej musiano aż trzy razy wybierać, ponieważ głosy rozstrzeliwały się pomiędzy pp. Hausnerem, Abrahamowiczem i — Stadnickim. Po załatwieniu wymienionych wyborów złożył ks. Czartoryski jako prezes komitetu, wybranego przez Koło do zbadania ugody zawartej pomiędzy rządem a koleją Północną, dotyczący elaborat, wypracowany z wielką gruntownością i znajomością rzeczy przez dr. Raczyńskiego. Ks. Czartoryski wyłuszczył w treściwem przemówieniu stanowisko, jakie komitet w tej sprawie zajął, mianowicie, iż ograniczył się na dokładnem przestudjowaniu poruczonej mu sprawy, a zbadawszy ją wyczerpująco, przedstawia niniejszem Kołu polskiemu materjał informacyjny dla

---

2

NIEPOPRAWNI

POWIEŚĆ

przez

Autora uwieńczonego na konkursie dramatycznym dramatu „MOIMIR“.

(Ciąg dalszy.)

— Jak to, 30.000? A gdzie procent tegoroczny?... Pod chajrem, należy się jeszcze pięć tysięcy sześćset, jak bułka za krajcar!“ I wystąpił pot kroplisty na skroń starego.“

— No, widzisz, stary, moja suma intabulowana na 40.000. To już 75.000. A dzisiejsze czterdzieści?... Stanowi 115.000“ i wpatrzył się w ojca.

— No, tak, a kto ma tam 115.000, może mieć i więcej. — Pan Salamon zamyślił się i rzekł po chwili: Ty bardzo śmiały, synu Dawidzie.

— A ja podziwiam ciebie, ojcze, bo tyś mi pierwszy myśl podał.

— Nie ja — rzekł prędko stary — lecz Pan, Bóg nasz. Stoi przecie napisano: I obiecał oddać nam ziemie, w których gośćmi będziemy, i miasta, których my nie budowali, i winnice, których nie sadzili.

— A widzisz ojcze, że tak stoi, i uśmiechnął się z lekką ironią pan Dawid. Ale w oczach starego stanął Pan, Bóg jego, wielki, mocny. Na skroni Przedwiecznego zdawało się staremu, że widzi przepaskę kapiącą złotem czystem, dukatowem — a siwa broda boska, opadająca na piersi — odwieczna — miała białość prawdziwych talarów reńskich.

Panu Dawidowi również mignęło przed oczy coś niby obraz z czasów jeszcze młodości jego tałmudowej — i stary ojciec zdawał mu się w tej chwili jakby prorokiem — a więc i silnym. Lecz to było omamienie. Pan Dawid spojrzał raz drugi, a przed nim stał ten sam stary żyd, o zielonawo-żółtej cerze i tysiącu zmarszczków na twarzy, które troska i chciwość dzierżawcy i lichwiarza przez długie lata wyorały. On widział, że oblicze starego wcale nie było uroczyste, ani wcale nawet surowe... Owszem, ono przybrało zaraz jakby wskutek przyzwyczajenia wyraz łagodności i dobroci, jak zawsze nawet wtedy, gdy konferował z ofiarami swojej manipulacji. Nieugięta wola i cierpliwość jego nie znały nigdy utrudzenia: pokryte dobrodusznym uśmiechem starca i naiwną lękliwością sumiennego człowieka, nie zdawały się tak przykremi dla tych, co mieli szczęście potrzebować pomocy jego.

Pod tym względem był stary zupełnie niepodobnym do syna. Z największą cierpliwością ciągnął sprawę jedną i tę samą dzień cały i drugi i trzeci, a czwartego zaczynał znowu, jakby jeszcze ani kroku nie uszli; piątego i szóstego, zamróżywszy niby oczy, robił pauzę — i tak dalej pracował, póki nie zmęczył przeciwnika — a wtedy stawiał już warunek jeden po drugim, coraz twardszy, coraz groźniejszy. Zkąd tam się wzięło tyle twardej u niego woli?... Pracując dni tyle i trudząc piersi nigdy się nie uniósł gniewem, jak się nieraz synowi jego zdarzało.

Cierpliwy zawsze i łagodny, pełen nawet dobroci, wszystko, co czynił, czynił z konieczności, gdyż na wszystkiem tracił, przynajmniej tak zawsze zaręczał i zaklinał się na wszystkie świętości Tory. A wszyscy wiedzieli, że to bardzo pobożny żyd, który w sabat słomki nie złamałby, na blankiet wekslowy w zanadrzu ani się popatrzył, a w sądny dzień, choć mdlał z głodu i nabożeństwa, przecież z synagogi ani na chwilę nie wyszedł. Bardzo też wielkie miał u współwyznawców poważanie. Czy dla nabożeństwa swojego, czyli raczej dlatego, że Pan Bóg błogosławiąc pracy żyda, pomnażał dobytek jego kieszeni, jak niegdyś Abrahamowi osły i oślęta, konie i muły, tego nie możemy wiedzieć. Dość, że się o nim wyrażali jego współwiercy, jakby o błogosławionym, będącym pod szczególną opieką Pana. Lecz to wcale nie przeszkadzało, że pieniądz z ręki jego uważano jakoby feralny, jakoby drugim nieprzynoszący już tego szczęścia, co jemu samemu; owszem nawet mówiono, że w ręku drugiego nic nie przynosi. To już tak Bóg dał.

Dlatego pozostawiano pieniądz taki goimom, a w rękach ich zwykle się stawał magnesem, który w kieszeni goima braci swoich przyciągał do szkatuły starego.

Teorja owa, nauczająca, co daje szczęście człowiekowi, a co je odbiera, bardzo jest subtelną a zawikłaną u Izraela.

Pan Dawid miał wielką dozę dumy i próżności — stary Salamon nawet nie wiedział, co to duma, co próżność i naco to się przyda. Ależ on rozumiał te cnoty u chrześcian, u panów tej rasy, lecz żeby one w żydowskiem gościć miały sercu, to mu ani przez myśl nie przeszło. Dlatego możnaby się nawet dziwować, zkąd to się wszystko u syna jego wzięło? Zkąd tyle dumy i próżności, tyle żółci i pogardy? Bo stary znosił wszystko od drugich nieraz jak męczennik, ale sam tego nic nie miał.

Ha! nasz pan Dawid zapewne wyssać to musiał z mlekiem matki. Ależ matka jego była to kobieta tylko dobra, tylko pobożna a posłuszna, nawet jakby bez wszelakiej duszy, zupełnie na obraz i podobieństwo ideału kobiecego w tałmudzie. Lecz na szczęście, dójść możemy, że pan Dawid nie mógł nic wyssać z mlekiem matki, boć on według zwyczaju ssał dzieckiem piersi kobiety chrześciańskiej; gdyż córa Izraela na to jest tylko, by na świat dzieci wydawała jak najliczniej, reszta do niej już nie należy, mamki wykarmią a chajdery poprowadzą dalej wychowanie.

Pan Dawid niedługo być musiał w tej akademii, dłużej w szkołach innych wraz z chrześciańskiemi dziećmi; gdyż narowy miał za młodu prawie tego rodzaju, co młodzież innej rasy. Ale to dawno było, nikt pamiętnika o tem nie spisywał. A stary Salamon nie miał czasu, by się mógł zajmować wychowaniem syna. Któryś z jego wspólników poradził młodego Dawida oddać do szkół publicznych. I stary Salamon widział, że młodzież wchodząca w bliższe stosunki ze społeczeństwem ukształconem lepiej jeszcze a zręczniej umie robić złote interesa. Wszak nawet goli synowie gołych ojców wychodzą na niegołych już mecenasów i rozchwytywanych konsyliarzy, którzy kapitały swe mają ulokowane nie w dobrach i papierach, lecz w chorem lub niechorem ciele pacjentów.

II.

Pora herbaciana już się zbliżała i mógł kto nadejść z gości; pan Salamon przeto pożegnawszy czemprędzej syna wyszedł po cichu, jak był przyszedł; pan Dawid Badmer stał zaś jeszcze zamyślony.

Goście zaczęli się już schodzić. Wyszła od siebie i pani Badmer, ubrana jak na żonę przystało bogatego człowieka, choć nie z taką już przesadą, jak jej córka.

Towarzystwo było nader urozmaicone. Byli kapitaliści giełdowi i niegiełdowi w francuskich strojach według mody ubrani, byli i starowiercy w atłasowych chałatach i tacy, co już zrzucili chałaty i żupany, lecz jeszcze nie śmiejąc wdziać stroju francuskiego, pojawiali się w długich po kostki prawie surdutach. Płeć żeńska zaś wystąpiła wszystka w strojach ostatniej mody francuskiej, tem się tylko różniąc od dam wielkiego świata nieizraelickiego, że była ubrana kosztowniej i zbytkowniej. A młodsza generacja? Młodzież męzka rysami tylko twarzy różniła się od innej młodzieży; częściej można się było zdybać z wypukłemi oczyma i wydętemi wargi; na niektórych głowach, starannie fryzowanych, kręcił się włos zdradzający krew semicką. Zresztą młodzież ta odbiegła już dobrze od swoich ojców i dziadów; zamiast Miszny i Gemary czytywali Dumasów ojca i syna, i znali już Zolę, którego zasady, wypowiadane tak bez ceremonii, niejednemu do gustu przypadały. Niektórzy z nich puszczali nawet w obieg ojcowskie banknoty i umieli podpisywać weksle tak samo, jak synowie hrabiów i mniejszych szlachciców; trawili nawet wieczory na kartach i bilardzie. Myliłby się, ktoby sądził, że tylko młodzież szlachecka umie grosz puszczać; dziatwa krwi wschodniej również dość prędko dochodzi do tej perfekcji.

(D. c. n.)

dalszych obrad i dla powzięcia odpowiednich uchwał. Komitet, pojmując w ten sposób swoje zadanie, zająć stanowisko czysto przedmiotowe, powstrzymując się od stawiania jakichkolwiek wniosków. Doniosłość ugody ocenić komitet ze stanowiska interesów państwa, miasta Wiednia i krajów, przez które kolej Północna przechodzi.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania uchwaliło Koło kazać wylitografować elaborat komitetu i rozdzielić go pomiędzy swoich członków, ażeby odczytawszy go mogli się poinformować. Dyskusję nad sprawą kolei Północnej odroczono do przyszłego posiedzenia.

P. Klucki zainterpelował ks. Czartoryskiego, czy komitet zwrócił na to uwagę, iż Bielsk z galicyjską koleją Transwersalną ma być połączony przez linię kolei wicynalnej, co znaczy, mając na uwadze, że do budowy takiej kolei muszą się także przyczynić gminy interesowane, iż to połączenie Bielska z koleją Transwersalną staje się problematycznem,—ks. Czartoryski odpowiedział, że komitet zwróci na to uwagę.

P. Kozłowski wyraził życzenie, aby Koło wzięło pod szczegółowe obrady projekt ustawy dotyczącej budowy kolei wicynalnych. Przedłożenie rządowe bowiem narusza w niejednym kierunku autonomię krajów i gmin. Koło polskie przyjęło to życzenie do wiadomości i zapewne stanie mu się zadość. Tu dodam, że Rady gminne wiedeńskich przyległości uchwaliły wystosować petycję do Rady państwa w tej samej sprawie, zastrzegając się ze swej strony przeciw naruszeniu ich zakresu działania przez rządowy projekt ustawy o kolejach wicynalnych.

W klubie czeskim wzmaga się opozycja przeciw ugodzie rządu z koleją Północną.

Paryż 26. kwietna.

(*J. S.*). Cały rozumniejszy żywioł narodu francuzkiego jest teraz zajęty, zbliżającemi się ogólnemi wyborami pierwszego stopnia, czyli do Rad gminnych. Jules Ferry, prezes ministrów, powracając z Cahors po odkryciu pomnika Gambetty, gdy zatrzymał się w Perrigueux i wypowiedział swą sławną mowę — tak szczegółowo rozbieraną przez prasę cywilizowanej Europy— zaznaczył rządowe przekonanie, że te wybory winny być republikańskie i niemi być muszą, aby ostatecznie ucementować republikańskie ustawy już istniejące i dać pochop a może i bodźca do utworzenia nowych niezbędnych, lub przerobienia już istniejących, wedle potrzeb i okoliczności, lecz rozsądnie i poważnie i umiarkowanie, stopniowo; — i o tem też zapewniał Europę.

Zaznaczyć trzeba, że na zebraniach przedwyborczych oraz w sprzeczkach, przechwałkach i odgróżkach, skrajni republikanie, anarchiści i bonapartyści wyjawiają się wspólnie, — o ile się dowodzi nawet dla najbardziej ograniczonych umysłów, że ta godna siebie trójka jest śmiertelnym wrogiem uczciwej republiki.

To w Paryżu, w okręgu „Hotel de Ville" czyli „Ratuszowym", kandyduje p. Ruel, znany z rozumnej dobroczynności ubogich tutejszych, i zapowiada, że jest szczerym republikaninem, że nim był w czasach niebezpiecznych, że pragnie ustaw prawdziwie republikańskich, że je będzie wkorzeniał, bronił ich itd., ale że ani skrajnym zagorzalcem, ani anarchistą nie jest, i nigdy do tego stronnictwa i nader niebezpiecznego szaleństwa nie należy. Niezawodnie będzie on wybrany, i słusznie, najpierw dla swoich zasad obywatelskich, i dlatego, że ludek paryski jest dobry i umie być wdzięcznym choćby tylko chwilowo.

Ten p. Ruel jest właścicielem handlu, zwanego „Bazar du Hotel de Ville" (ma on takie same sklepy w Kairze i Konstantynopolu) czyli założył sławną kuchnię popularną, gdzie jada parę tysięcy biednych dwa razy codziennie za cenę równą zaledwie wartości surowej strawy. Oprócz tego w zimie rozdaje biednym tysiące miarek węgla i kartofli. A choć jest milionerem, do czego doszedł w sposób najgodziwszy, i choć jest bardzo rozumnym człowiekiem, jest mimo to nadzwyczaj skromnym w obejściu.

Drugim przedmiotem, zajmującym całą tutejszą prasę bez wyjątku, jest nowa encyklika papieża Leona XIII. Organa klerykalne wydrukowały ją dosłownie (np. w *L'Univers* zajmuje aż dwanaście kolumn!), bardzo ją stanowczo chwaląc. Wszelkie zaś inne dzienniki albo ją krytykują, albo też z goryczą rozbierają, i to najpoważniejsze, najumiarkowańsze dziwią się, jak może papież tak wystąpić przeciwko stowarzyszeniom wolnomularskim wobec dzisiejszej ich roli w społeczeństwie. Wszakżeż dają one dowody wyrozumienia szczytnych zasad prawdziwej ewangelji w życiu i niemi tak licznie czynią dobrodziejstwa. Encyklika ta ich zbrodniarzami, wyrodkami i głupcami, nazywając ich gangreną moralną. Oni, jakby w odpowiedzi, ogłosili odezwę, potępiającą anarchizm, potępili nadto rozluźnienie obyczajów, a uświęcili małżeństwo i rodzinę. Obowiązują oni do miłości bliźniego bez względu na jego przekonania, oraz uwzględnienia jego wad i słabości nieodłącznych od natury człowieka, czyli nakazują miłosierdzie i łagodność.

Tak i temu podobne najpoważniejsze dzienniki, choć bardzo przyzwoicie, ale niezmordowanie od kilku dni wyrażają swe sądy, niemogąc zrozumieć, co skłoniło papieża do ogłoszenia wspomnianej encykliki. (Obecnie masonism wziął sobie za cel, stłumić katolicyzm i wszystko, co katolickie, a więc i Polaków, protegując Moskwę, p. r.)

Rada miejska naradzała się wspólnie z ministrjum wojny nad rozwaleniem murowanych wałów obronnych Paryża, do czego prawdopodobnie dojdzie, byle miasto wzięło na siebie koszta rozbioru, czyli zapełnienia szańców, i tych wałów, w zamian istniejących przy fortach przedmiejskich.

Wysłani uczeni tutejsi na uniwersytecki jubileusz do Edymburga z wielkiem tam odznaczeniem byli przyjmowani, tak urzędownie jak i przez naród cały publicznie.

Niezwykłe uznanie i szacunek wyrażają powszechnie organa republikańskie kardynałowi Lavigerie w Tunisie, za jego prawdziwie ewangeliczne czyny w rozpowszechnianiu języka i cywilizacji francuskiej jedynie — lecz także zachowania wiary w tamtych krajach — (to w zgodzie i we współdziałaniu z dostojnikami duchownymi innych wyznań).

Wykryto tu ogromne nadużycia w zarządzie szpitali, a głównie w wydatkach na żywność. Nadużycia wykryto niestety w tych szpitalach, gdzie służba jest świecka. Naczelni lekarze szpitali bardzo tem zmartwieni, nadużycia sprawili bowiem nie lekarze, lecz urzędnicy szpitalni. Polecenia ich, udzielania chorym posilniejszych pokarmów, podnosili zarządcy szpitali może do dziesiątej potęgi, kładąc tę przewyżkę do swej kieszeni, zamiast do żołądka chorych.

Prasa tutejsza zajmowała się zbrodnią tego niegodziwego młokosa Malankiewicza w Krakowie. A więc i u nas takie bedłki, muchomory społeczne ukazują się na wiosnę! Daj Boże, aby to był pierwszy i ostatni!

Paweł Strauss ogłasza tu życiorysy Karola Marxa, Bakunina, później zapewne będą i innych, pod tytułem *„Les Parties Socialistes — 1870—1883"* — i zaczyna od internacjonału czyli tak zw. międzynarodówki. Są tam ciekawe szczegóły i trafne poglądy. Marxa świetna postać, Bakunina zaś zrobił tem, czem był — Moskalem prawdziwym...

Abyście mieli wyobrażenie, ile to bydła codziennie w Paryżu się zabija, — daję wam pierwszy lepszy dzień z urzędowemi liczbami: wołów 1882 średniej wagi 350 kilogr., krów 390 śr. w. 234 kilgr., buhai 148 śr. w. 390 klg., cieląt 1.054 śr. w. 79 klgr., baranów 16.340 śr. w. 19 klgr., wieprzy 4.180 śr. w. 82 klgr.

Pine Creck Dodge Wisc. (Zjedn. Stany Półn. Ameryki) d. 3. kwietnia.

Po przebyciu piętnastu lat na Syberji, przybyłem do Galicji, gdzie po różnych miejscach tułałem się przez półtora roku; wiele tam doznałem złego, ale i wielu poznałem zacnych ludzi, także i pomiędzy Rusinami. Ale są tam też ludzie bez ducha, myśli i czynu, którzy mnie zniechęcili do waszej cząstki naszej wielkiej ojczyzny, zaczem w pięćdziesiątym roku życia wyemigrowałem do Ameryki na trzecie wygnanie, bo pod zabór moskiewski wracać nie mogłem, wyjechawszy za paszportem bezpowrotnym.

Tutaj jest zupełna swoboda, ale przez wielu źle zrozumiana i użyta. Co do nas, to pomimo czasem rażących wybryków ludzi złej woli, potrzeba oddać słuszną pochwałę Polakom w Ameryce, że pracują szczerze nad podtrzymaniem i rozwojem narodowości polskiej, że aż się serce raduje. Gdzie się osiedli kilkanaście familij polskich, zaraz budują oni kościół i szkołę, nie żałując na to krwawo zapracowanego grosza. Trzeba bo wiedzieć, że tu wyznawcy różnych religij sami utrzymują kościoły, duchowieństwo i seminarja. Gazety mamy następujące: *Gazetę katolicką, Dzień świąteczny, Gazetę polską, Przyjaciela ludu* w Chicago i *Zgodę* w Milwaukee. Wychodzą wszystkie raz na tydzień a kosztują dwa dolary na rok. *Dzień świąteczny* kosztuje 50 centów (= 112 kr. a. w.) na rok — to prawie darmo; papier prawem ma ładny, druk wyraźny. Wszystkie te gazety podtrzymują ducha polskiego, umiarkowanie patrjotyczne.

Przed dwudziestu laty liczyły Stany Zjednoczone 15 miljonów ludności — dzisiaj 50 miljonów. W tej liczbie jest Polaków do 500 tysięcy.

Każdy stan ma swego gubernatora i swoje odrębne ustawy. We wszystkich atoli Stanach jest ściśle zakazana niedzielna robota i sprzedaż trunków. Za trzeciem przekroczeniem tego przepisu następuje utrata prawa szynkowania. Cóż natomiast robi się w ucywilizowanej Europie? Najlepiej w święto pija i handluje, za to naśmiewa się z Boga. Tutaj życzliwi siedzą cicho. Co do szacherstwa Amerykanie moralnie ich karzą, nieprzyjmując ich za swe zebrania. W Chicago np. dwa kluby polskie odbywały wielkie uroczystości.

Każda tu gmina może się urządzić po swojemu, duchowieństwo rząd szanuje. Mamy bilety kolejowe za pół ceny na rok cały.

Prowincja, czyli Stan, gdzie mieszkam, Wisconsin, jest krajem bardzo rozległym. Liczy ludności 1,375.000; miasto gubernialne Madinson; klimat jak w Galicji. Jest tu bardzo wiele kolei żelaznych, które ciągle się jeszcze mnożą. Dla przybysza jest tu drogo, jeżeli nie ma pewnej pracy.

Czytałem, że ludność wiejska w Galicji ma wielką chęć tłumnie emigrować do Ameryki. To źle. Kto ma z czego żyć, niech siedzi, bo opuszczać ojczystą ziemię i ustępować ją obcym, to zbrodnia.

Uprzejmie proszę szanownego pana redaktora o umieszczenie w *Gazecie Narodowej* tych kilku słów, aby się nie ludzili biedacy.

Ks. Rafał Tomaszewski.

Nowy środek germanizacyjny.

Ruch narodowy przybiera coraz większe rozmiary wśród polskiego ludu, pozostającego pod pruskiem panowaniem, tak, że nietylko już katolicka ludność Szląska, ale i ludność ewangelicka z jednej strony na germanizację narażona, z drugiej, z tychczas prawie pobudzona, patrjotycznym wpływom dostępną się staje. Dowodem tego polski tygodnik ewangelicki *Nowiny Szląskie* w Wrocławiu (adres Pastor Badura w Międzyborze), tygodnik *Mazur*, pod redakcją Jana Sembrzyckiego, w Ostrodzie, i *Gazeta Lecka* M. Giersza w Lecu, dla ewangelików Mazurów, w liczbie przeszło 300,000, zamieszkujących pruskie Mazowsze wschodnich Prus. Dwa pierwsze pisma, czysto narodowe, religijne, starają się rozsądnie i zręcznie, wytrwale i przezornie, ją do zwalczania wiele błędnych mniemań i uprzedzeń swych czytelników, w których za pomocą szkoły i kościoła wpajano od lat najmłodszych patrjotyczno-niemieckie przekonania. Co do *Gazety Leckiej*, jakkolwiek na pierwszem miejscu stoi u niej zjednywanie zwolenników dla liberalnej partji przy wyborach, to i w niej przebija się tendencja narodowa, a nie mała zasługą jej redaktora p. M. Giersza, że długi czas on sam jedynie wydawał polskie pismo dla ewangelików polskich, i że w niem od czasu do czasu przemawia w obronie polskiego języka — co było powodem, że nie zapomniał minister Gossler w jednej z swych mów przeciw Polakom wymienionych, nazwać *Gazetę Lecką* polskim dziennikiem agitacyjnym, i zarzucić Gierszowi, że łączy się z katolikami, chociaż, jak każdy wie, p. Giersz w swych przekonaniach religijnych jest stałym, a nawet skrajnym. Gdy słowa potężnego ministra nie zdołały zabić *Gazety Leckiej*, a nadto do bojów o ojczysty język wystąpił *Mazur* i *Nowiny Szląskie*, rząd pruski pomyślał o antidotum przeciw wpływom tych pism, zgubnych zapewne dla całości i istnienia Niemiec. Prócz więc użycia zwykłych w takich razach środków, jak zapomocą zasądzeń i wiejskich nauczycieli odradzania ludowi prenumerowania tychże pism, i polecenia pastorom, by owieczki od nie czytały pism, utrzymywanych przez „allerschwärzesten Ultramontanen", choć redaktorami ich nadal są ewangelicy, a *Nowin Szląskich* pastor Badura, postanowił rząd użyć nowego środka. Przedewszystkiem by Polacy nie zawcześnie dowiedzieli się o zamiarach rządu, by polska intryga nie pokrzyżowała jego planów, postanowiono działać zupełnie cicho, dzięki jednak czujności kresowego obrońcy polszczyzny p. M. Giersza, jesteśmy zupełnie dokładnie poinformowani, i uważamy za stosowne podzielić się naszemi wiadomościami z szerszą publicznością. Naczelny prezydent Prus wschodnich von Schlieckmann, widocznie wskutek polecenia, otrzymanego z Berlina, jeszcze w lipcu zeszłego roku zjechał do Ryna do superintendenta Kludiusza, a tam w pomieszkaniu wraz z innemi osobami, znanemi z swych konserwatywnych i antipolskich przekonań, odbył narady nad założeniem pisma w polskim języku z konserwatywną i prusko-niemiecką tendencją. Na odpowiedzialnego redaktora wybrano pastora Kludiusza w Małych Jerutkach, brata superintendenta, na koszta wydawnictwa złożyli częściowo obecni, a nadto postanowiono udać się z prośbą o subwencję do ewangelickiego Towarzystwa w Berlinie, cieszącego się poparciem rządu. Zbieranie prenumeraty nadzwyczaj niskiej (30 centów rocznie!) w celu jak największego rozpowszechnienia, polecono pastorom.

Tak powstały *Nowe ewangelickie głosy*, drukowane w Berlinie nakładem ewangelickiego stowarzyszenia. Pismo to wychodzące już od pół roku, tak cicho było między ludnością polską rozszerzane, że dotąd nie zwróciło nam uwagi żadne poznańskie pismo, mimo, że *Nowe ewang. głosy* rozrzucają nawet między katolicką ludnością Warmii i Prus zachodnich. Nicbyśmy nie mogli mieć przeciw temu, gdyby pismo to było czysto kościelnem, ale na czele stoi rubryka „Część polityczna", w której niemiecka tendencja jaskrawo występuje. Język jest tak haniebny, że wątpić należy, czy czytelnicy są w stanie go zrozumieć. Jako przykład przytaczamy: „Nasz miły cesarz — Bogu dzięki — przy dobrym zdrowiu się znajduje. Urodziny swoje w gronie swojej wielkiej familji jak patryarcha obchodził. Pod swieczonej jej tak pamięci cesarz, Kronprinz ze swoją małżonką i z księżniczkami, Kronprinz ze swoją familją i t. d. lub jak w innym miejscu:

„W sławońskich narodach jak daleko do greckiego kościoła należeli reformacja żadnego przystępu nie znalazła. Grecki kościół leży w niezgodności. Gdy w dzisiejszego dnia się nie zdatnym pokazuje duchów ożywiać i prowadzić. W Polsce ewangelja od Jana Łaskiego, przez Jezuitów prześladowana była i po największej części wygnaną była. Przyczyną to było niezgodzie lądu. Gdyż cesarzowa rosyjska Katarzyna ta rzecz sobie wzięła za przyczynę, aby polski kraj obciągnąć wojskiem i potym ją sobie zatrzymac powiadając że to czyni, aby w swoję obronę wziąsc tych, którzy dla swojej wiary byli ucisnieni".

Nieudolna redakcja, haniebny język czasopisma tego, dają nam wszelką rękojmię, że pismo to niewielu znajdzie czytelników, choć być może, że utrzymywane przez rząd długi żywot wieść będzie. Przestrzegamy jednak, że rząd może znaleść zdolniejszego redaktora, lepiej władającego polszczyzną, aniżeli pan Kludiusz, a wtenczas jak widzieliśmy swego czasu na wydawnictwach A. Gąsiorowskiego w Ostrodzie, *Nowe ewang. głosy* mogłyby rzeczywiście uczciwej sprawie być szkodliwemi. Nie powinniśmy więc zapominać o daniu pomocy drogą prenumeraty ewangelickim pismom o narodowej tendencji, szczególnie *Mazurowi* (adres J. K. Sembrzycki Tilsit Ost-Preussen Tischgasse Nr. 5) i *Nowinom Szląskim* (Pastor Badura in Medzibor Kreis Polnisch Wartenberg). Prenumerata tak *Mazura* jak *Nowin* półrocznie wynosi zaledwo 80 ctn. *Gazeta Lecka* jako najstarsza, wychodzi bowiem już 9. rok, zdołała sobie zapewnić byt stały, i o egzystencję jej obawiać się nie należy.

K. Ż.

Ziemie polskie.

(Adres Polek poznańskich do deputowanego dr. Windthorsta.)

Od kilku obywatelek W. ks. Poznańskiego odbiera *Dzien. Pozn.* z powodu wystąpienia posła Windhorsta, przy sposobności wniosku posła Czarlińskiego, list następujący:

„Szanowny Redaktorze!

Kreślimy do ciebie tych słów kilka w przekonaniu, że im w piśmie twojem miejsca nie odmówisz. Przeznaczone właściwie nie dla niego, ale zwracają się za jego pośrednictwem, z uczuciem serdecznej wdzięczności i uznania do zacnego męża obcej narodowości, który nie zważając na niechętne dla nas usposobienie swego otoczenia, który nie licząc się z trudnościami i przeszkodami jakiegobądź innego rodzaju, oddał świadectwo prawdzie a nam przypomniał święty obowiązek chowania polskich dzieci w czci ojczystego języka i narodowego obyczaju.

Poseł dr. Windthorst broniąc na jednem z ostatnich posiedzeń wniosku naszego posła Czarlińskiego, wspomniał:

„że ucisk jakibądź wywołuje zawsze skutek zamierzonemu celowi przeciwny, a że jeżeli wynarodawiający system będzie chciał odebrać przez germanizację publicznego wychowania dzieciom polskim ich ojczysty język, polskie matki będą uważały za obowiązek swój macierzyńskiej miłości, aby dzieci swe wychowywać po polsku, aby im zachować ojczysty język, aby im nie pozwalać zapominać czem są i czem pozostać winny."

Słowa te znakomitego niemieckiego mowcy wyrażają z jego strony wzniosłe i szlachetne uczucia, których nie zapomnimy ani jemu, ani tej części narodu, która je względem nas podziela.

Mamy zaś w Bogu nadzieję, że prędzej czy później podzieli je cały naród niemiecki, bo nienawiścią i chęcią zagłady innego narodu żadne społeczeństwo trwale żyć nie może.

Słowa wyrzeczone przez niemieckiego mowcę wyrażają dalej dla matek i niewiast polskich uznanie, na które, jak starały zasłużyć w przeszłości, tak z pewnością będą starały zasłużyć i na przyszłość.

Tak, z pewnością, jeżeli nam zamknięto pole narodowego rozwoju naszego w dziedzinie zewnętrznej i w dziedzinie publicznego życia, pozostał nam d o m p o l s k i, pozostało wewnętrzne jego ognisko, pozostała nam rodzina, jako ostatnie, ale niezdobyte twierdze naszego istnienia.

W tem to kole, na tej skromnej ale niedostępnej obcym i nieprzyjaznym wpływom widowni, dzierży berło matka, trzyma w swym ręku rządy niewiasta polska, jako skromna, ale wytrwała i wierna żywicielka Żnicza narodowego, który dzięki podobnej opiece i podobnemu nietrudzącemu się ani na chwilę stróżowaniu, nie gaśnie, mimo mroźnie od stu lat nań działających wpływów.

Dzięki, stokrotne dzięki znakomitemu niemieckiemu mowcy za intuicyjne zrozumienie tej prawdy naszego istnienia; dzięki mu za wzniosłe wyrazy, które jak z jednej strony są dla matek i niewiast polskich objawem uznania, tak z drugiej stanowią dla nich zachętę, aby na drodze wskazanego im tak pięknie obowiązku niezachwianie wytrwały.

Oby wyraz niniejszej z naszej strony podzięki doszedł za pośrednictwem twego pisma, szanowny redaktorze, do wiadomości znakomitego mowcy, który na nią wystąpieniem swem tak świetnie sobie zasłużył.

Podpisy.)

Zjazd historyczno-literacki w Krakowie.

Za miesiąc od dnia dzisiejszego t. j. w d. 28. maja rozpocząć ma swoje prace zjazd historyczno-literacki, zwołany do Krakowa z inicjatywy członków Akademii umiejętności w trzechsetną rocznicę zgonu Jana Kochanowskiego. Wobec tego komitet urządzający zjazd poczytuje sobie za obowiązek donieść ogółowi publiczności naszej o postępach czynności swoich przygotowawczych. Są one bardzo pomyślne i wyrażają nadzieję, że program nakreślony zjazdowi spełni się w zupełności. Zjazd ma mieć cechę ściśle naukową, połączyć ze sobą ludzi, którzy u nas oddają się pracom umiejętnym na polu naszej historji, literatury, oświaty i języka i pracom tym wskazać jednolity kierunek i silniejszą podstawę. Komitet starał się też rozesłać zaproszenia (ogłoszone w dziennikach) wszystkim uczonym, których imię na tem polu u nas jest znanem. Od wielu otrzymał już przyrzeczenie, że do Krakowa przyjadą, od innych oczekuje go z pewnością. Doszła jednak komitet wiadomość, że niektórzy z zaproszonych nie otrzymali wysłanego do nich zaproszenia, co się zresztą trudnością otrzymania dokładnych adresów tłómaczy. Uprasza też komitet każdego, kto na polu naszej historji i literatury, oświaty i języka naukowo pracuje, a przypadkiem zaproszenia nie otrzymał, ażeby raczył zgłosić się do komitetu i adres swój dokładnie podać, a zaproszenie pewnie mu zostanie wysłanem.

Zapowiedziane referaty nadeszły już w znacznej części i drukują się zaraz, tak, że uczestnicy zjazdu, jeżeli nie przed dyskusją, to przynajmniej wśród dyskusji mieć je będą w ręku. Porządek referatów oznaczy samo zgromadzenie, przyczem jednak referatom członków zamiejscowych dane będzie pierwszeństwo.

Dla uczestników zjazdu, a mianowicie dla pp. profesorów szkół średnich, zaproszonych na zjazd, stara się komitet o możliwe ułatwienia co się tyczy urlopu, podróży itd., a o ostatecznym wyniku swych starań stosowną drogą zawiadomi ich niezwłocznie. Ze wszystkiemi życzeniami prosimy zresztą zgłaszać się pod adresem: „Komitet zjazdu historyczno-literackiego w Krakowie w biurze Akademii umiejętności".

Bliższy porządek zjazdu ogłoszony zostanie później. Nateraz komitet może jednak donieść, że publiczne doroczne posiedzenie Akademii umiejętności odbędzie się w d. 28. maja o godz. 11 rano, a pierwsze posiedzenie zjazdu tegoż dnia o godzinie 4. popołudniu. O ile miejsce pozwoli będą się odbywać posiedzenia za kartkami wstępu, które wydawać będzie w przeddzień zjazdu biuro Akademii umiejętności. Uczestnicy zjazdu legitymują się za proszeniem.

O powtórzenie tej wiadomości komitet wszystkie dzienniki polskie uprzejmie uprasza.

W Krakowie, 28. kwietnia 1884.

W imieniu komitetu *St. Tarnowski.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30 Kwietnia

* **Powietrze** powoli ociepla się nieco; termometr wskazuje w południe 10 stopni ciepła. Pogoda jeszcze niepewna.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we ś r o d ę d. 30. kwietnia ostatni występ studentów hiszpańskich „Estudiantina Espagnola," pod kierunkiem hiszpańskiego kompozytora i kapelmistrza Sennora D. Eugenio Arredondo i „Żołnierz królowej Madagaskaru", kom. w 3 akt. St. Dobrzańskiego.

We c z w a r t e k d. 1. maja dawno nie grana komiczna operetka w 3 akt. „Karnawał w Rzymie", Jana Straussa.

W p i ą t e k d. 2 maja, po raz 1.: „Potomkowie senatorów" komedja w 3 aktach Wincentego Juljusza Wdowiszewskiego.

W s o b o t ę d. 3. maja z powodu uroczystego obchodu danym będzie „Trzeci maja," dramat historyczny w 5 aktach przez B. Bolesławitę. Na zakończenie obraz z żywych osób układu Tadeusza Błotnickiego.

W n i e d z i e l ę d. 4. maja popołudniu po raz czwarty „Oblężenie Lwowa", dramat historyczny w 5 akt. K. Brzozowskiego. — Wieczorem, dawno niegrany „Gaskończyk" op. kom. w 4 aktach Souppe'go.

W p o n i e d z i a ł e k d. 5. maja koncert Alfreda Grünfelda, pianisty i Henryka Grünfelda wiolonczelisty.

We w t o r e k d. 6. maja benefis Elżbiety Skalskiej po raz szósty „Opowieści Hoffmana," (*Les contes d'Hoffmann*), opera fantastyczna w 4 akt. Offenbacha.

We ś r o d ę d. 7. maja „Ludwik XI.," trag. w 5 akt. Delavigniego — z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 1. maja 1884 o godzinie 6. wieczorem.

Porządek dzienny: Budżet funduszu gminy i funduszu szkolnego na rok 1884.

* **Tegoroczny obchód 3 maja** odbędzie się według następującego programu:

I. Dnia 2 maja o godz. wpół do 8mej wieczorem w sali ratuszowej odbędzie się zebranie, na którem będzie miało miejsce:

1) Przemówienie prezydenta miasta.

2) Przemówienie przewodniczącego komitetu obywatelskiego, urządzającego obchód.

3) Kantata: Bethowena „Jubilate" odśpiewa Towarzystwo Lutnia.

4) Odczyt ks. W. Kalinki: O historycznem znaczeniu konstytucji 3. maja.

5) Przemówienie prof. dr. E. Czerkawskiego.

6) Kantata: Stelego „Pieśń nadziei."

Zaproszenia i bilety wejścia do sali ratuszowej rozsyła komitet.

II. Dnia 3. maja odbędzie się:

1) Nabożeństwo w katedrze o godz. 10ej z rana, w czasie którego wykonaną zostanie msza Kurpińskiego.

2) O godz. 3ej popołudniu sypanie ziemi na kopcu.

3) Wieczorem w teatrze hr. Skarbka odegrany zostanie „Trzeci maja" B. Bolesławity. Na zakończenie obraz z żywych osób.

* **Pożar.** Dziś rano o godzinie $3^1/_4$ rano wszczął się pożar w stajni domu parterowego ul. Grodecka l. 81 i rozszerzył się rychło na przybudowaną kuźnię i dach budynku mieszkalnego.

Straże ogniowe zlokalizowały zaraz po przybyciu ogień na powyższe objekta i nie dopuściły do przepalenia sufitów domu mieszkalnego.

* **Ginie formalnie z głodu** pewien akademik a wycieńczony, nie może zająć się ani nauką, ani też pracą na kawałek chleba. Jest takich więcej, niestety!... Redakcja *Gazety Narodowej* podejmuje się wręczenia datków, które przyjmuje od dnia dzisiejszego. Na ten cel złożyli już u nas: Zygmunt Wiosnowski 1 zł., Rewera 1 zł., Józef Wiosnowski 1 zł., Marja R-towa 1 zł., Bolesław Czerwieński 1 zł.

* **Msza Kurpińskiego.** Lwowskie Towarzystwo śpiewackie wykona podczas nabożeństwa dnia 3. maja r. b. w kościele katedralnym mszę Kurpińskiego, napisaną w sposób oryginalny: na alt, tenor i bas. Part organowy (obligat) gdzie wiele trudności nagromadzono, wykona p. Jarecki. Piękna ta msza była po raz pierwszy śpiewaną podczas obchodu Sobieskiego, a kto wówczas z powodu natłoku w kościele niemógł usłyszeć tego pięknego dzieła naszego ziomka, ma sposobność teraz zapoznania się z utworem.

* **Przedstawienie amatorskie,** drugie z rzędu pod protektoratem pani namiestnikowej, zgromadziło i wczoraj w sali kasyna mieszczańskiego nietylko doborową ale i liczną publiczność. Że publiczność była liczną o tem świadczy najlepiej kasa, że była doborową, dość będzie powiedzieć, iż prócz sali, która jest mieszczańską, nic więcej mieszczańskiego znaleść tam nie było można; nad głowami wszystkich obecnych widzów unosiły się mitry, korony i inne doborowe rzeczy.

Amatorowie powtórzyli francuską komedyjkę Labiche'a „La lettre chargée" z tą jedyną zmianą, iż panią M. Jaworską zastępował bardzo przyzwoicie p. Jaworski, o ile mu tylko bujny zarost na to *qui pro quo* pozwalał. Recenzent teatru amatorskiego jest bardzo nieszczęśliwem stworzeniem, bo każdy sąd pochlebny o grze amatorów, uważają ludzie za czczy komplement, choćby się na wszystkie zaklinał świętości, iż to co o grze pani Miceskiej, w komedji Gawalewicza p. t. „Bibiński" powie będzie wyrazem istotnej prawdy, mierzonej z purytańską surowością.

Choćby fantazja szan. czytelników była idealnie giętką i elastyczną, choćby przesadzała napiętrzone przeszkody z brawurą irlandzkiego huntersa, to nie próbujcie państwo nawet przedstawić sobie uroczych poz, elegancji ruchów, gry pełnej finerji, kokieteryjnej mimiki i sympatycznego głosu p. M., która tem wszystkiem po mistrzowsku operując, dała nam niezrównaną Marję w „Bibińskim", młodą, naiwną żonkę, której się nie chce dotąd ustatkować „aż będzie miała córeczkę".

Przedstawienie zakończyła operetka Rebera p. t. „Papiloty pana Benoit". W krótkim tym szkicu nie możemy podać gruntowniejszej sceny tej operetki; są w niej miejsca bardzo melodyjne, jakkolwiek całość nie robi tak przyjemnego wrażenia, jak poprzednia operetka, wystawiona przez p. Wysockiego.

I tu miała znana primadonna Towarzystwa amatorskiego pani Listoska szerokie pole do popisu. Krytyk, któryby chciał „skrytykować" głos i grę jej misterną, musiałby zaopatrzyć się w bardzo delikatny skalpel, aby mógł pochwycić nim każdą perełkę jej brylantowych trillów.

P. Telichowski, który śpiewał partję Andrzeja, posiada silny, czysty i metaliczny baryton, a tenor p. Czernego podołał w zupełności partji Benoita.

* **Muzyki wojskowe** grać będą w maju w następującym porządku: we czwartek, dnia 1. maja, (muzyka pułku nr. 9) przed pałacem namiestnictwa; w piątek, 2. maja, (nr. 80) w ogrodzie miejskim; w poniedziałek, 5. maja, (nr. 89) na górze Zamkowej; we czwartek, 8. maja, (nr. 95) przed pałacem namiestnictwa; w piątek, 9. maja, (nr. 9) przed gmachem inwalidów,; w poniedziałek, 12. maja, (nr. 80) na górze Zamkowej; we czwartek, 15. maja, (nr. 89) przed pałacem namiestnictwa; w piątek, 16. maja, (nr. 95) w ogrodzie miejskim; w poniedziałek, 19. maja, (nr. 9) na górze Zamkowej; we środę, 21. maja, (nr. 80) przed pałacem namiestnictwa; w piątek, 23. maja, (nr. 89) przed gmachem inwalidów; w poniedziałek, 26. maja, (nr. 95) na górze Zamkowej; we czwartek, 29. maja, (nr. 9) przed pałacem namiestnictwa i w piątek, 40. maja, (nr. 80) w ogrodzie miejskim. Za każdym razem odegranych będzie ośm utworów; początek koncertu zawsze o godzinie 5. popołudniu.

* **W sprawie** objęcia wykładów matematycznych w szkole politechnicznej po profesorze Żmurce, podaliśmy wiadomość niedokładną. W szkole politechnicznej istnieje dotychczas jedna katedra matematyki, którą od 12 lat zajmuje dr. Władysław Zajączkowski. Gdy jednak liczba godzin, przeznaczonych na wykład matematyki, jest za wielką na jednego wykładającego, przeto obok prof. Zajączkowskiego, wykładał także dr. Wawrzyniec Żmurko tenże przedmiot, za co pobierał osobną remunerację. Z końcem pierwszego półrocza ustąpił prof. Żmurko ze szkoły politechnicznej, wskutek tego, zanim druga katedra matematyki będzie systemizowaną, kolegium profesorów na razie przydzieliło połowę wykładów profesora Żmurki profesorowi Zajączkowskiemu, a do drugiej połowy powołało dr. Placy-

da Dzieduszyckiego, profesora szkoły realnej w Jarosławiu.

* **Z galic. Tow. muzycznego.** W piątek 2 go maja b. r. odbędzie się w sali Tow. (gmach teatralny) pod artystyczną dyrekcją p. K. Mikulego, szósty wieczór muzykalny. Program jest następujący: 1. R. Schumann. Kwartet fortepianowy odegra panna Żołnicka i pp. Wolfsthal, Kozłowski, Wollmann. 2. F. Schubert: Serenada Albt solo i chór damski. 3. Schumann: Andante con Variatione odegra panna Heppe z towarzyszeniem drugiego fortepianu. 4. Mendelsohn: Kwintet smyczkowy (b-dur) odegrają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, Schwabl i Wollmann. — Początek z uderzeniem godziny 7. wieczór. — Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego a w dzień wieczorku przy kasie.

* **Generalna dyrekcja** kolei Karola Ludwika, czyniąc zadość życzeniom podróżującej publiczności postanowiła, iż odtąd za karty abonamentowe na bieżący rok 1884, za które dotychczas bez względu na to, czy z początkiem roku, czy też później były nabyte, należytość całoroczną uiszczać trzeba było, pobieraną będzie taka należytość, jaka stosunkowo od czasu faktycznego nabycia ich przypada na niezbiegłe jeszcze miesiące roku 1884, jednakże z tem ograniczeniem, że za bilet abonamentowy po 1. lipca r. b. kupiony, pobierać się będzie połowę całorocznej należytości.

Za karty w ciągu miesiąca kupione pobierać się będzie należytość od dnia 1. tegoż miesiąca przypadającą.

* **W Lublinie.** W mieszkaniu pewnego izraelity wśród przygotowań świątecznych, są dwa łóżka, okryte kołdrami adamaszkowemi, ozdobionemi złotą koronką, szeroką na pół łokcia, noszącą cechę polskiej sztuki. Kołdry te kupione zostały przez jego dziadka za 50 dukatów od księcia Czartoryskiego w roku 1831, gdy opuszczał Puławy. Rzeczywiście, rzecz to tylko ciekawa, że prawdziwą być może, że ks. Czartoryski, wyprowadzając się z Puław, żydom kołdry sprzedawał.

* **Dla przytułku sierocego** kobiet starych na Blichu w Krakowie złożył hr. Karol Czarnecki 7000 zł. na ręce prezydenta dr. Weigla. Procenta od tej sumy są przeznaczone na roczne utrzymanie przytułku.

* **OO. Zmartwychwstańcy** osiedlają się w Krakowie w budynku przy kościele św. Marka; księża emeryci dotychczas tam zamieszkujący, przeniesieni będą do budynku przy ul. Kanoniczej, zajmowanym dotychczas przez urząd policyjny.

* **Wystawa koni** w rotundzie w Praterze zwiedzaną jest licznie przez publiczność; wielu znawców przyznaje polskim wystawcom pierwszeństwo. Między licznemi reprezentowanemi tutaj stajniami polskiemi, o których już donoszono, zwraca także uwagę konie znanego dobrze Wiedeńczykom p. Dzieduszyckiego, który podczas 25-letniego małżeńskiego jubileuszu cesarskiego, darował cesarzowej przedśliczną parę wierzchowców, o czem tam wszyscy dotąd doskonale pamiętają.

* **Z Cieplic czeskich** otrzymuje *Gaz. Krak.* następującą korespondencję w języku czeskim, którą podaje w polskim przekładzie: „Kasyno czeskie w kąpielowem mieście Cieplicach, na północy Czech, na walnem swem zgromadzeniu wybrało swym przewodniczącym doktora medycyny pana Władysława Krajewskiego, syna bratniego nam narodu. Być może, że Niemcy będą się z tego wyśmiewali, że pomiędzy tutejszą czeską inteligencją nie znalazł się ani jeden Czech, któryby mógł być naszym przewodniczącym, my jednakże wiemy i przez dokonany wybór objawiamy, że dla nas słowiańska wzajemność bynajmniej nie jest czczym frazesem, o wiemy to przekonanie głęboko w naszych sercach zapuściło korzenie.

„Z prawdziwą dumą zaliczamy doktora Krajewskiego pomiędzy najdroższych, najszlachetniejszych ziomków. Wszakże nigdy Polak nie czuł się cudzym na czeskiej ziemi, zarówno jak Czech w Polsce nazwie się Polakiem, nie przestając być Czechem.

„Ktokolwiek zna obejście dr. Krajewskiego z tutejszą ludnością czeską, ktokolwiek wie z jaką to jaką miłością zawsze wobec nas dr. Krajewski występuje, wspierając wszelkie nasze narodowe usiłowania, nie tylko cenną radą lecz także czasem i czynem, ten zaiste zrozumie, dlaczego przy dokonanym wyborze na walnem zgromadzeniu taki zapanował jednomyślny objaw.

„Do głębi wzruszony ogłoszeniem wyniku wyborów, nowy przewodniczący podziękował rzewnemi wyrazami za objawione mu zaufanie, a w dłuższej polskiej przemowie wyjaśnił wpływ o sympatjach i wzajemnych uczuciach między Czechami a Polakami. „Ufamy, że wyrazy wygłoszone przy tej sposobności, znajdą należyty pożyteczny odgłos i zakorzenią się głęboko w naszych sercach".

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we czwartek: św. Filipa i Jak.; — Joana Weł.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 20. kwietnia: Skradziono: z ogrodu pod l. 1 ul. Krasickich cztery krzaki róż półtora metra wysokie, niewiadomi sprawcy włamali się do szynkowni pod l. 19 przy ul. Kleparowskiej, przez rozebranie muru i skradziono 40 flaszek różnych likierów, 22 bochenki chleba, tytoniu i cygara wart. 40 zł., przed rokiem wyrządzili prawdopodobnie ci sami sprawcy w ten sam sposób szkodę na 190 zł.

Aresztowano: Mikołaj Kulika przy kradzieży tłumoka z rzeczami w lokalności Zakładu zast. i kred.; — Wojciecha Albrechta za kradzież bielizny wart. 80 zł., w której go poszkodowany na ucieczce przytrzymał.

* * *

— **Brzeżany** d. 29 kwietnia. Komitet przedwyborczy pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa Rady powiatowej, p. Józefa Milińskiego z Helenkowa w przeprowadzaniu wyborów zaproponował listę, która w dokonanych dzisiaj wyborach całkowicie przeszła, a mianowicie: zostali wybrani z kurji gmin wiejskich: ks. Fijałkowski Jan, proboszcz ob. łac., Tolpa Teodor, włościanin, Piekur Błażko, włościanin, Tyszkowski Karol, rządca dóbr, ks. Hlebowicki Michał, proboszcz ob. gr., dr. Albert Zanderer lekarz, Ilko Krywokulski, włościanin, Panasiuk Iwan, włościanin, Bajewski Ignacy, dzierżawca dóbr, Saneczuk Nikoła, włościanin, Żak Maciej, włościanin, ks. Iwasieczko Jan, proboszcz obrządku gr. kat.

— **W Kołomyi** z kurji gmin wiejskich wybrani do Rady powiatowej: Czajkowski Stefan z Siemiakowiec, Grabowiecki Laurenty z Balińiec, Hawryluk Petro z Ostrowa, Jasiński Franciszek z Zahajpola, Jarocki Leon z Dżurkowa, Kowbasiuk Mikołaj z Werbiąża, Moczarniuk Semen z Iwanowiec, Semeniuk Meketa z Czeremchowa, Sieradzuk Jacko z Gwiździa starego, Tkaczuk Iwan z Korszowa, Uruski Iwan z Berezowa, Zajaczuk Onufry z Stopczatowa.

— **Lubaczów** d. 29 marca. Dziś rozstaliśmy się z naczelnikiem naszego sądu powiatowego p. Albinem Tarzańskim, który przeniósł się w tym samym charakterze służbowym do Kulikowa. Rozstanie to było dla nas przykre i bolesne; w panu Tarzańskim bowiem straciliśmy gorliwego, bezstronnego i sprężystego urzędnika. Nadto odznaczał się niezwykłą uprzejmością, łagodnością charakteru i gotowością służenia każdemu radą, czynem, a zwłaszcza w czasie, kiedy nam posłował na sejm krajowy, stosunkami i wpływami swemi. Doświadczyły tego wsie okoliczne i każdy z nas miał do niego zawsze i wszędzie wstęp otwarty, wiele spraw załatwił się bez długich i kosztownych procesów, bez adwokatów i zwolna otrząsało się w wielkiej części z licznych, jakby zmora jaka ciążących na nas długów bankowych i żydowskich.

Szczęśliwą nazwać się będzie mogła miejscowość, gdzie przebywa, szczęśliwymi ci, wśród których on żyć i działać będzie. Szczęść mu Boże dalej a błogosławieństwo licznych naszych rodzin, naszych dzieci, naszych ojców i matek niechaj towarzyszy mu na dalszej drodze trudnego jego zawodu. (Następują liczne podpisy naczelników gmin okolicznych).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 28. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 386, węgierskich 642, niemieckich 1040, razem 2068.

Galicyjskie płacono od cal 55 58 do 60 zł., węgierskie 52, 58, do 60 zł., — osobliwe do 65 zł., niemieckie 52 do 63 złr.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Degajewa miano schwytać w Odesie. Burmistrz miasta Kossakowski otrzymał z tego powodu od cara złotą tabakierkę z brylantami.

Wiedeń d. 30. kwietnia (Pryw.) Linia kolejowa Oświęcim-Podgórze otwartą będzie w maju.

Wiedeń d. 30. kwietnia. (Pryw.) Dr. Kopp, który złożył mandat do Izby posłów z dzielnicy Mariahilf, ma kandydować w śródmieściu na miejsce Kurandy. Wybór rozpisany na 26. mają. (A we Lwowie?...)

Wiedeń d. 30. kwietnia. (Pryw.) Deputacja lwowskiej Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta Dąbrowskiego w sprawie kolei Lwów-Rawa była wczoraj u Taaffego, Ziemiałkowskiego, Piny i Dunajewskiego. Odpowiedź rządowa ogólnie pomyślna.

Wiedeń d. 30. kwietnia. (Pryw.) Kolej Karola Ludwika wypłaci po 4 zł. 25 ct. superdywidendy — ogół dywidendy wyniesie 14 zł. 75 ct., zatem mniej niż zeszłego roku.

Wiedeń d. 30. kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza reskrypt cesarski z 27. b. m., nadający królowi rumuńskiemu order Złotego runa. (Król rumuński jest katolikiem; p. r.)

Wiedeń d. 30. kwietnia. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Czerniowieckiej. Przyjęto sprawozdanie Rady zawiadowczej, i uchwalono dywidendy 5 złr. na akcję. Co do nabycia koncesji na budowę kolei Lwów-Rawa do granicy Królestwa, rokowania jeszcze się toczą; a co do uzyskania kapitału na budowę dwóch wicynalnych kolei bukowińskich Hatna-Kimpolung i Hliboka-Berhomet, toczą się rokowania z konsorcjum. Dotyczące wnioski przedłoży Rada zawiadowcza nadzwyczajnemu walnemu zgromadzeniu, które umyślnie zwołanem zostanie.

Wiedeń d. 30. kwietnia. *Polit. Corresp.* ogłasza dosłowną treść toastu króla serbskiego na galowym obiedzie, danym na cześć cesarzewiczostwa austrjackich. Król wynurzył głęboką radość, że dziedzic korony Habsburgów jest pierwszym gościem młodej królewskiej dynastji serbskiej. Podniósł walki wojsk austrjackich pod murami Belgradu (za księcia Eugeniusza i za cesarza Józefa II.), i czynną przy każdej okazji życzliwość cesarza austrjackiego dla konsolidacyjnych dążeń Serbii. Usiłowania Serbii, aby stać się na Wschodzie żywiołem pokoju i cywilizacji, ułatwione są dostojną przyjaźnią cesarza austrjackiego i licznemi interesami handlowemi, wiążącemi Serbię z Austro-Węgrami. Więc też całą staranność moją zwróciłem do ugruntowania stosunków dobrego sąsiedztwa i serdecznej, lojalnej przyjaźni między oboma państwami, i zawsze czuć się będę szczęśliwym, ilekroć będę mógł zadokumentować moją wdzięczność dla cesarza austrjackiego. Wnoszę tedy toast na zdrowie, pomyślność i sławę cesarzewiczostwa.

Madryt d. 30. kwietnia. Prasa półurzędowa ciągle przypisuje kolejową katastrofę w Badajoz spiskowi rewolucyjnemu. W Kadyksie, Kordubie i Barcelonie aresztowano kilku cywilnych i wojskowych. — Rządowi inżynierzy skonstatowali, że katastrofa kolejowa w Badajoz jest sprawką zbrodniczą. Zbrodniarze wyrwali szyny, skutkiem czego pociąg się zluzował i część mostu runęła. Dotychczas nie wyszukano żadnego winowajcy. — Według depeszy z Granady telegraf ku Motril jest przerwany.

Lima (stolica Peruwii) d. 30. kwietnia. Anglia, Hiszpania, Włochy i Holandja uznały rządy prezydenta Iglesiasa.

Berlin d. 30. kwietnia. Komisja rajchstagowa dla ustawy przeciw socjalistom przyjęła po większej części wnioski Windhorsta, zawierające złagodzenie ustawy, ale wniosek jego, ograniczenia ustawy na Berlin z okręgiem, odrzuciła. Minister Puttkammer stanowczo zbijał wnioski Windhorsta i oświadczył, że nie ma ani myśli, aby rządy Rzeszy na takie ustępstwa przystały.

Paryż d. 30. kwietnia. Ferry konferował z Waddingtonem i Courcellem w sprawie konferencji. — Admirał Lesseps przybył wczoraj do Shangaju.

Wczoraj przyjmował Ferry pierwszego sekretarza ambasady hiszpańskiej w sprawie wypadków na granicy Hiszpanii.

Londyn d. 30. kwietnia. Według *Daily News*, z wyjątkiem Francji, przyjęły wszystkie mocarstwa zaproszenie na konferencję.

Tenże dziennik donosi z Kairu: Według telegramu z Assuanu, posłańcy, na których spuścić się można, zapewniają, że Osman Digma zamyśla natychmiast uderzyć na Assnan.

Lubawa (w Kurlandji) d. 30. kwietnia. Zapadł wyrok na 10 oskarżonych o zamordowanie barona Noldego. Z tych zostało 5 skazanych na katorgę, jeden na więzienie, dwóch pozostawiono pod podejrzeniem, a resztę uwolniono.

Petersburg d. 30. kwietnia. Na moskiewską pożyczkę kolejową subskrybowano około 70 mil. ft. szt. (przeszło 700 mil. złr.), tak, że subskrybenci zapewne tylko 7 do 8 prc. swej oferty otrzymują. W Rydze subskrybowano około 600.000 ft. szt.

Turyn d. 29. kwietnia. Na wczorajszym bankiecie municypalnym, wzniósł Keudell toast w imieniu ciała dyplomatycznego, dziękując za gościnność, a przedstawiwszy ekonomiczną historję miasta życzył mu ciągłego rozwoju. Mancini w podziękowaniu wzniósł gorący toast na cześć reprezentantów obcych narodów i głów panujących.

Belgrad d. 29. kwietnia. Król nadał posłowi belgijskiemu order Takowy, nadał dekoracje świcie cesarzewicza a austrjackiemu pełnomocnikowi wojskowemu krzyż kawalerski orderu Orła białego.

Portsmouth d. 30. kwietnia. Parowiec transportowy „Krokodyl" przybywszy dzisiaj do Spithead z wojskiem z Bombaju, wywiesił żółtą banderę (na znak, że epidemia panuje na okręcie; p. r.), gdyż przed przybyciem jego do Gibraltaru wydarzył się na jego pokładzie jeden wypadek cholery. Od Gibraltaru nie zdarzył się żaden inny wypadek cholery, wszelako nie pozwolono „Krokodylowi" zbliżyć się do Portsmouth, i będzie oddany pod kwarantannę. Zdaniem władz lekarskich nie zachodzi niebezpieczeństwo zarazy, i wojska będą jeszcze dzisiaj wylądowane.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 29. kwietnia. W Radzie państwa interpelnje poseł Promber w sprawie drugiego wydania gazet w razie ich konfiskaty.

Arcyksiąże Rudolf z małżonką powrócili dzisiaj o godzinie 10tej ze swojej podróży na Wschód.

Petersburg d. 29 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* podaje, że większa część mocarstw odpowiedziała przychylnie na zaproszenie Anglii w sprawie zebrania się konferencji.

Wiedeń d. 29. kwietnia. Poseł do Rady państwa Kopp donosi odrębnem pismem o złożeniu mandatu swojego. Prezydent oświadcza że co do ponownego wyboru, zarządzi co potrzeba. Poseł Schönerer interpeluje komisję wysadzoną dla sprawy Kamińskiego. Przewodniczący dotyczącej komisji oświadcza, że go sprawozdawca tej komisji uwiadomił, iż sprawozdanie wygotowane, i że skoro wszyscy członkowie się zbiorą, zwoła posiedzenie, żeby w tej sprawie uchwałę powzięło.

Konstantynopol d. 29. kwietnia. Przybył tu Aleko basza z żoną.

Przyjechali d. 30. kwietnia 1884.

Hotel ŻORZA: H. ks. Lubomirski z Bakończyc, S. hr. Fredro z Podlisek, I. Grocholski z Rożysk, W. Witosławski z Wełdzirza, P. Mikuli z Czerniowiec, F. Hampel z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: Z. hr. Dembiński z Babic, C. Lekszyński z Remenowa, J. Stanisławski z król. Polsk., W. Younga z Trzcieniec, A. Jabłoński z Rzeszowa.

Hotel EUROPEJSKI: R. hr. Bniński z król. Polsk., I. Ostermann ze Stanisławowa.

Hotel WARSZAWSKI: S. Piegłowski z Moskwy, W. Poźniak ze Stanisławowa, A. Szczurowski z Czerniowiec.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 30. Kwietnia. 1884.
godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	67.80	Węg. akcje kr.	320.—
Anglo-Austr.	118.25	Unionsbank	109.60
Kolej Kar. Lud.	285.25	Nordbahn	252.25
Kolej Połud.	143.—	Kolej Alföld.	180.50
Kolej p. Elżb.	314.50	Kolej lw.-czern.	185.—
Węg. Nordostb.	162.50	Wied. Communal	127.90
Węg. obl. p. sł	101.—	Elbetal.	192.75
Węg. cis. losy r.	116.20	Losy tureckie	21.80
Zł. ren. węg. 4%	91.87	Bankverein.	111.60
Ros. rubel. pap.	1.23 3/4	Losy węgier.	117.25
Galic. indemn.	100.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 30. kwietnia
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	319.20	Anglo-austrj.	118.—
Kolej Kar. Lud.	285.50	Kolej połudn.	—.—
Unionsbank	109.50	Napoleondor	9.64
Rossyj. bankn.	1.24 3/4	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 29. kwietnia
godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	208.40	Akcje kredyt.	538.—
Lombardy	242.50	Galicjskie	120.60
Poż. wschod.	59.90	Austr. bank.	168.35

Lwów. Z Izby handlowej, 30. kwietnia 1884.

1. Akcje za sztukę
bez kuponu bieżącego

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	284 50	288 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	184 —	187 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	298 —	303 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	248 —	253 —

2. Listy zastawne za 100 złr.
bez kuponu bieżącego:

	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 —
„ „ „ 5 „ okres.	100 —	101 -
„ „ „ 4 „ „	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ „	98 10	99 10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	— —	— —
„ „ „ „ 5 „	— —	— —

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc los. w 15 lat	— —	—

4. Obligi za 100 złr

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m k.	100 —	101 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 1/2 % „	90 65	91 65

5. Losy

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 64	5.74
Dukat cesarski	5.66	5.76
Napoleondor	9 59	9.69
Półimperjał rosyjski	9.88	9.98
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1 22 1/2	1 24 1/2
100 marek niemieckich	59.15	59.85
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń 28 kwietnia.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	80 0?	8? 20
„ „ w srebrze 5 „	81 ?5	81 40
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 —	124 50
Pożycz. loteryj. 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	137 —	137 50
Pożycz. loteryj. 1860 „ 100 „ „ „	144 —	144 50
Pożycz. loteryj. 1864 „ 100 „ „ „	172 —	172 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	149 50	150 —
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 25	100 65
Bukowińskie	100 —	100 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122 60	122 75
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	142 25	142 75
Węgierska poż. po 100 złr.	116 75	117 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	...	...
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	118 —	118 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	240 —	240 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	319 40	319 70
Zakład kred. węgier. 200 złr.	318 2?	318 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	810	815

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	851	853
Unionsbank po 100 złr.	109 2	109 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 75	147 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	111 —	111 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	69 —	70 —
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	179 75	180 25
Elżbiety „ 200 „ „	234 25	234 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2527	2532
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 —	208 5?
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	287 25	287 50
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	27 -	27 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	184 75	185 2?
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	183 —	183 50
„ „ l. B. „ 200 „	193 —	193 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 2?	180 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	178 50	179 -
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	315 75	316 -
Südbahn po 200 zł. sr.	142 90	143 20
Tramway wied. po 170 zł.	212 —	212 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	173 75	174 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	162 75	163 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	175 —	176 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	121 75	122 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	96 80	97 3?
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 50
„ „ „ 5 „ „	100 —	100 7?
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 60	102 10
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	— —	— —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 ?0	102 -
„ „ „ w. a. 5 „	100 90	101 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	100 —	100 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 40	100 8
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	106 50	107 —
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	— —	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	106 —	107 —
„ „ 5 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ 5 „ srebr.	108 —	109 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 25	100 75
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 60	98 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	101 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 40	99 70

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 80	99 30
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	98 —	98 25
Papiery loteryjne (sztuki).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 —	178 50
Klary po 40 złr. m. k.	40 75	—
Insbruckie prem. poż.	— —	20 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	20 25	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 50	18 —
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	42 —	43 -
Palffy po 40 złr. m. k.	37 60	38 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 75	53 50
Solnogrodzkie prem. poż.	21 60	22 0
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 25	48 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	21 50	22 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 50	29 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 75	38 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 40	59 50
Frankfurt 100 mark.	59 40	59 50
Hamburg 100 mark	59 40	59 50
Londyn 100 fnt. szterl.	121 3	121 60
Paryż 100 franków	48 22	48 22

†

Antoni Rawicz Kraśnicki

doradca prawny i przełożony obszarów dworskich w Strusowie, zakończył życie w wieku lat 44, 27. b. m. opatrzony św. Sakramentami.

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Podleśniczy

zdolny, uwolniony od wojska obznajomiony z robieniem map, miernictwem, pragnie zaraz posady. Łaskawe oferty pod adr: J. Jaworski Lwów na Bajkach Nr. 8. 2439 1—1

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów,

APTEKI

Jul. Nahlika

we Lwowie, ul. Halicka l. 5.

Wino hiszpańskie Malaga z żelazem, z chiną, z chiną i żelazem, z pepsyną, z rumbarbarum. Cena flaszki $^1/_3$ litr. 1 złr. 50 ct.

Wino węgierskie „Tokay". Cena flaszki $^1/_3$ litr. 2 złr., $^2/_3$ litr. 4 złr.

Wino hiszhańskie Dry Madeira. Cena flaszki $^1/_3$ litr. złr. 1.75, $^2/_3$ litr. zł. 3.50.

Wino hiszpańskie „Malaga". Cena flaszki $^1/_3$ litr. zł. 1.25, $^2/_3$ litr. zł. 2.50.

Koniak najlepszy stary. Cena flaszki $^1/_2$ litr. złr. 2.50.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

KEFIR

napój musujący z mleka krowiego

otrzymuje się za pośrednictwem grzybka kefirowego **Dispora Caucazira** Jest to znakomity środek dyetetyczno odżywczy, z wielkiem powodzeniem, używany w katarach płuc, żołądka i kiszek, oraz i w bladaczce, ogólnem osłabieniu i wycieńczeniu sił itp. Dla osób nie znoszących kumysu, Kefir jest nieocenionym środkiem.

Flaszka Kefiru kosztuje 40 centów.

Główny skład i wyrób w Zakładzie kumysowym

J. IHNATOWICZA

magistra farmacji i chemika sądowego ul. Kopernika l. 3.

UWAGA. Za dobre skutki Kefiru i Kumysu tylko z mego składu pochodzących ręczę. Każda flaszka opatrzona etykietą z moim własnoręcznym podpisem.

W skutek Najwyższego rozkazu Jego c. k. Apostolskiej Mości

Bogato wyposażona i przez c. k. dyrekcję dochodów loteryjnych zagwarant.

X. Loterja państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne,

z której dochód przeznaczony jest na rozszerzenie zakładów dla córek po oficerach.

Ustanowione 12.225 wygrane

w ogólnej sumie 205.400 złr. w. a.

a to: **1 główna wygrana 60000 złr. w złotej rencie, 1 główna wygrana 20000 złr. złot. renty, 1 głów. wygr. 10000 złr. złot. ren.** z 12 poprzedniemi i następującemi wygranemi, dalej 10 wygranych po 200 zł. w rencie złotej, w końcu wygrane w gotówce po 100 zł., 80 zł., 60 zł., 40 złr., 20 zł., 10 zł., 8 zł. i 6 zł. w sumie ogólnej 111.070 zł.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie d. 26. czerwca 1884.

Los kosztuje 2 złr.

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, który bezpłatnie nabyć można wraz z losami w oddziale państwowej loterji, Stadt, Riemergasse, 7, 2. piętro, Jacoberhof, tudzież u licznych przedawców.

Losy wysyłają się bez opłaty porta.

Wiedeń 15. marca 1884. 2069 1—6

Z c. k. dyrekcji dochodów loteryjnych.

Karol Latour Thurmburg, c. k. radca dworu i dyrektor loterji.

W księgarni Milikowskiego za 20 ct.

„Lwów"

i jego właściwości.

Dr. Jasińskiego

„Przewodnik do Uzdrowisk"

jako to: klimatycznych, wodoleczniczych, zdrojowisk, kąpieli rzecznych, morskich i t. d. rozbiera krytycznie działanie wszelkich uzdrowisk i wymienia kwalifikujące się do nich choroby; dalej przechodzi sposoby leczenia wodą, traktuje oraz o łaźni rzymsko-irlandzkiej, o kąpielach borowinowych, iglicowych, piaskowych i t. p. nareszcie o leczeniu mlekiem, żętycą, kumysem i winogronami. —

Do nabycia w księgarni p. Milikowskiego we Lwowie. Cena **1 zł.**

A. Jonas,



we **Lwowie,** ulica Krakowska liczba 5, poleca największy wybór

cyter i strun

z najlepszych fabryk i po nader umiarkowanych cenach. 2421 1—4

Zamówienia z prowincji załatwiam bezzwłocznie i ręczę za rzetelny towar.

Utrzymuję także na składzie **szkoły i nuty** na wszystkie instrumenta.

Do cukierni

w miejscach kąpielowych ubiega się zawodowy i inteligentny subjekt (ekspedient.) Zlecenia pod adresem L. P. przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej". 2372 1 3

„SIRIUSZ"

(Artur Kościcki)

Skład KAWY we LWOWIE

znajduje się od dnia dzisiejszego na

Chorążczyźnie Nr. 22.

na dole, obok łaźni Ducheńskiego.

CENY w miejscu 1 kilo 1 zł. 55 ct. i 1 zł. 60 ct.

Na prowincji $4^3/_4$ kilo 8 zł. 20 ct. franko.

Najtańszym i najpraktyczniejszym **aparatem kąpielowym** jest mój nowej konstrukcji

FOTEL KĄPIELOWY



z pat. przyrządem do ogrzania, zapomocą którego wodę ogrzać można do dowolnego stopnia kosztem 3 ct. w 30 min. Cena 20 zł., bez przyrządu ogrzania 12—15 zł.

Przyjmuje ustawienie zupełnych urządzeń kąpielowych, bezwonnych wychodków domowych i pokojowych dla domów prywatnych i zakładów kąpielowych wraz z instalacją.

Za dobrą robotę ręczy sława mojej od 15 lat istniejącej, złotemi i srebrnemi medalami premiowanej i przez Jego ces. Mość arcyksięcia Rudolfa pochwalnem uznaniem odszczególnionej firmy.

M. STEINER,

fabryka c. k. uprz. aparatów kąpielowych, we WIEDNIU, II. Taborstrasse 29, (obok c. k. poczty).

Cenniki z przeszło 100 rycinami franco.

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Nowo urządzony **HANDEL HERBATY EDM. F. RIEDLA** we Lwowie plac Marjacki l. 10. poleca **WYSIEWKI najlepszych herbat** po 1.30 i 1.60 za pół kilo.

Poszukuje się

Folwarku

do wydzierżawienia od 300 do 500 morgów do objęcia zaraz albo od św. Jana. Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować do: Józef Birkle, ajent Lwów Rynek Nr. 26. I. p. 2427 1—10

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.

Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca

JAN STIKAROFSKI,

skład fabryczny w Bernie, założony 1866.

Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego perwianu i doskinu niemogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Plaster Thapsia

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narażań ściśle zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Już wyszedł 4 zeszyt

Pereł humoru polskiego

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

CENA ZESZYTU 30 ct.

Prenumeratę przyjmuje jeszcze wydawca **K. Bartoszewicz w Krakowie do 15. maja.** Za 12 zeszytów 2 złr. 50 ct., z przesyłką 3 złr.

Przy kupnach

i dzierżawach dóbr ziemskich w Galicji, pośredniczy dla czeskich rolników M. Altenberg ulica Brygidzka 3 we Lwowie. 2398 1—3

LEÇONS de FRANÇAIS

par un professeur lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris, récemment arrivé à Lépol. **Notions préliminaires, grammaire, conversation, littérature française** S'adresser à **M. Félix rue Garncarska 15 au rez-de-chaussée.**

Cicho spadające walki do zwijania

E. S. Rosenthala spadkob,



przedtem **Clark & Cmp.** w Londynie, wynalazcy patentowanych, zwijających się przez się, cicho chodzących walków do zwijania i płyt słonecznych. Dostawcy c. k. nadwornego muzeum. Wyrabiają walki do zwijania wszelkich systemów z najlepszej angielskiej i styryjskiej blachy stalowej, bezpiecznej od ognia i włamania, się. Ilustrowane katalogi gratis i franco. 2145 1—10

Fabryka:

Wiedeń, VII, Neubaugasse, 70.

Kantor I, Kärthnerstrasse, 14.

Zastępca dla Lwowa:

p. Jan Schumann, handel żelaza.



Austrjacka pierwsza c. k. uprz.

fabryka mebli żelaznych

Aug. Kitschelta Spadkob,

c. k. dostawców nadwornych, dostawca miasta Wiednia.

SKŁAD:

Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 46 (Heinrichshof.)

Meble ogrodowe, namioty ogrodowe, stołki do zwijania, łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, figury do wodotrysków z lanego cynku. Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład we Lwowie u p. EDWARDA GEBHARDTA.

HENRYK SCHWARZ

Magazyn bławatny i konfekcji w Krakowie ulica Grodzka, 13,

poleca na wiosnę i lato

wielki wybór nowości

w jedwabiu, wełnie i kotonerjach na suknie damskie, **gotowe okrycia i kostiumy.**

Skład Płótna, Stołowej bielizny, Szyrtingu, Chustek do nosa, Pończoch, Kołder, Pledów, Firanek, Dywanów,

i rozliczne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące.

Ceny umiarkowane.

Zamówienia na konfekcję damską przyjmuje Magazyn do spiesznego uskutecznienia. — Próbki na żądanie franco. 3294 1—6

Nowości dla dam

NA WIOSNĘ I LATO

materje wełniane, jedwabne, zefiry, satiny, fulary, perkale, piki, brylantyny, płócienka na suknie

poleca w wielkim wyborze po cenach stałych i najtaniej

Magazyn Markiewicza

we Lwowie plac Marjacki l. 10.

Jana Hoffa

Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego.

Przeciw ogólnemu osłabieniu, cierpieniom piersi i żołądka, wyniszczeniu, niedokrewności i nieregularnym funkcjom organów w spodnich częściach ciała. Doświadczony środek wzmacniający dla rekonwalescentów po przebyciu każdej choroby.—Cena 13 flaszek opak. złr. 7.32, 28 flaszek zł. 14.60, 58 flaszek złr. 29 0. Flaszka na próbę 56 ct.

Jana Hoffa

piersiowe cukierki z ekstraktu słodowego.

Nieprzewyższone przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu. Z powodu licznych naśladowań, upraszam uważać na niebieskie opakowanie i markę ochronną prawdziwych cukierków piersiowych z ekstraktu słodowego (portret wynalazcy). W niebieskich pakietach po 60 30, 15 ct

Od 5 torebek począwszy rabat.

JAN HOFF, c. k. dostawca nadworny.

Jana Hoffa

skoncentrowany ekstrakt słodowy.

Dla cierpiących na piersi i płuca, przeciw zastarzałemu kaszlowi, katarom, cierpieniom krtani, skrofułom z pewnym skutkiem i nader przyjemne w zażyciu. W flakonach po złr. 1.12 i 70 ct.

Rabat począwszy od pięciu flaszek.

Jana Hoffa

słodowa czekolada zdrowia.

Nader pożywna i wzmacniająca dla osób słabowitych i nerwowych. Jest nader smaczna i szczególnie do polecenia tym, którym zakazano używania kawy, sprawiającej wzburzenie. Nr. I. funt złr. 2.40, nr. II. funt złr. 1.60, nr. III. funt złr. 1. — Przy odbiorze 5 funtów rabat.

we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse, nr. 8.

Pisma dziękczynne i uznania w Monarchii.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i czekolada słodowa, których w tutejszym szpitalu wojskowym używam, okazały się dobremi środkami pomagającemi w procesie leczenia; szczególnie ekstrakt słodowy był lubianym i pożądanym dla chorych na chroniczne cierpienia piersiowe; także słodowa czekolada zdrowia dla rekonwalescentów i dla osłabionych na trawienie po ciężkich chorobach była nader miłym środkiem leczniczo-pożywnym. Wiedeń, dnia 13. grudnia 1878.

Dr. LOEFF, starszy lekarz sztabowy. Dr. PORIAS, lekarz sztabowy.

Wielmożny Panie!

Żałuję mocno, że nie używałem przedtem pańskich preparatów słodowych, działających błogoczynnie na zdrowie. Przyznaję się panu z wdzięcznością, że zaraz po użyciu pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego uczułem znaczną ulgę w oddechaniu i przybyciu sił w całym organiźmie.

Upraszam pana uprzejmie o przysłanie mi ponowne 25 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 5 woreczków słodowych cukierków piersiowych. Bilnitz (Morawa) 1. sierpnia 1882.

Pański obowiązany Józef PICHLER właściciel dóbr.

Wielmożny Panie! Upraszam o przysłanie mi jeszcze 16 flaszek pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, które mi bardzo dobrze czyni. Gmunden, 9. stycznia 1884.

Uniżony C. Düring, marszałek domu.

Upraszam o odwrotne przysłanie mi pocztą 60 flaszek wybornego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.

Zamek Thurnatshart 4. października 1883.

Erwin hr. AUERSPERG.

Główny skład: Z. Rucker, J. Beiser, **P.** Mikolasch, H. Blumenfeld apt.; K. Bałłaban i K. Klimowicz we **Lwowie**; dalej w **Bochni** J. Michnik; **Borszczów** N. Niemczewski apt.; **Borysław** Th. Hajecki; **Brzeżany** A. Durst, przedtem Dembiński apt.; **Brody** A. Inländer, Witosławski, Kulak apt.; **Buczacz** Kerzel et Jeżewski; **Czerniowce** J. Schnirch & Bayer, Góluchowski apt., **Czortków** L. Noss apt.; **Dębica** Zauderer apt.; **Drohobycz** J. Aichmüller, Dobrzyniecki apt.; **Gorlice** S. Birn; **Gródek** Lipius; **Grybów** A. Muszyński; **Jarosław** J. Rhom, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; **Jasło** T. W. Barglewicz apt.; **Kraków** Jan Janiga, K. Wiśniewski, J. Trauczyński apt.; **Kołomyja** Jan Sidorowicz apt.; **Monasterzyska** L. Zarski apt.; **Nowy Sącz** W, Filipek, Jakubowski apt., J. Grossbard; **Przemyśl** M. Krug, Kozłowski; **Podwołoczyska** G. Morawetz; **Rzeszów** Karpiński apt., Schaitter et Co., E. Neugebauer; **Sambor** J. Aleksiewicz, K. Maresch apt.; **Sanok** Rynczarski; **Stanisławów** J. Macura. A. Stecher, Amirowicz apt.; **Stryj** D. J. Nussenblatt et Co.; **Tarnopol** F. Jamrógiewicz apt. Ca., Khane apt, **Tarnów** W. Müldner et Co.; **Zaleszczyki** C. Sternlieb; **Złoczów** J. Gold; **Żydaczów** M. Bardasz; **Jarosław** J. Wisłocki apt.; **Kołomyja** E. Stenzel, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

Ces. kr. wył. upr.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **A. Maczuskiego** perfumera **w Wiedniu,** Kärntnerstrasse, **26.**

C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym włosom trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond,** sporządzony jest li tylko z substancji roślinnej, t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom. i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego płynnego . . . **zł. 3**

1 słoik pomady orzechowej **zł. 2**

1 flakon olejku orzechow. **zł. 1**

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumerji Maczuskiego,

w Wiedniu, Kärtnerstrasse, 26.

tudzież we Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupców: Marcina Müllera i Leona Sedlaka. 2304 4—?



Zawiadamiamy niniejszem, że na tegoroczny sezon zaopatrzyliśmy nasz magazyn obficie w najlepsze **POWOZY.** Począwszy od Landauskich powozów o czterech siedzeniach, kolasek, na pół krytych faetonów, faetonów do powożenia dla panów i dam, aż do dorożki, wozu gospodarskiego i tarantasów, znachodzi się wielki wybór najlepszych wyrobów tego rodzaju, do których zwidzenia każdego najuprzejmiej zapraszamy.

SKŁADY znajdują się we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika, 1 5 i 21.

SCHUSTALA i Spł.

c. k. uprzyw. nadworna Fabryka powozów, odszczególniona kilkoma dyplomami honorowemi i wieloma medalami, a między temi pierwszem uznaniem na wystawie przemyskiej.

Zawiadamiamy zarazem, że wysyłamy na prowincję rozmaite angielskie lakiery powozowe w najlepszym gatunku do użytku dla naszych gości lub dla lakierników powozów i innych przedmiotów. 2338 3—?

Pewnem źródłem zarobku

jest i będzie giełda po wszystkie czasy, należy tylko umieć rozmaite zmiany kursu zawsze w stosownym momencie wyzyskać. Środek ku temu jest wynaleziony. Próba bez pokrycia potwierdzi wyżej przytoczone. Listy opatrzone podpisem pod adresem „Bankhaus" przyjmuje „Ekspedycja Anonsów M. Dukes" we Wiedniu, Schulerstrasse. 2004 1—4

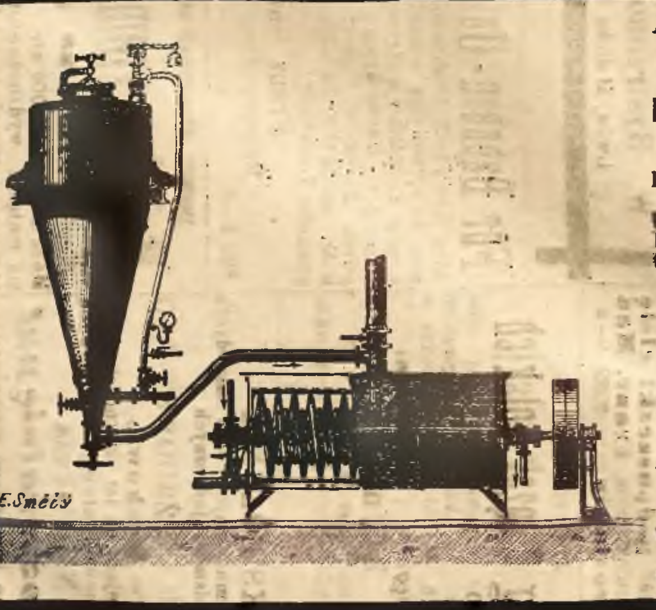
Vin Durand diastasé

(wino Dr. Durand w Paryżu)

powoduje nadspodziewane **wyleczenie wypadków omdlenia, bladaczki, chorób wątroby, ubytek krwi, zaflegmienie, uporczywe zatwardzenie, te tak ciężkie skutki zwichniętego trawienia przez użycie wina Durand diastasé w łatwy sposób.**

„Heil. Geist"-Apotheke we Wiedniu, I. Operngasse 16.

i we wszystkich innych aptekach. 1138a 1—12



Do wprowadzenia nowej ustawy gorzelnianej.

Novak i Jahn

Fabryka maszyn i towarów miedzianych

w PRADZE — BUBNA.

polecają się do rekonstrukcji gorzelń wszelkiego rodzaju.

Kadzie zacierowe i chłodniki, które w 30—45 minut ochładzają każdy zacier do temperatury fermentacyjnej.

Nieustanne aparaty do pędzenia wódki od 93—95 prc.

Rekonstrukcje istniejących alembików do pędzenia wódki od 92 - 93 prc.

Budowa i urządzenie tanich gorzelń gospodarczych podług nowego znacznie uproszczonego systemu.

Dostawa wszystkich odnośnych **maszyn i aparatów.**

Reparacje wszelkiego rodzaju.

Rury, kurki, wentyle i armatury wszelkiego rodzaju.

Urządzenie kotłów parowych z wielką oszczędnością paliwa. 1892 1—6

Do założenia kapitału bardzo stosowne

5% listy zastawne

austr. centralnego banku kredytowego ziemskiego,

uznane ustawą jako odpowiedne na kapitały

pupilarne i kaucyjne

i stosownie do statutów pokryte **pretensjami hypotekowanemi,** a oprócz tego ręczy za nie kapitał akcyjny czterech milionów złotych.

Procenta od tych listów zastawnych są wolne od podatku.

Dokładne prospekty gratis i franco.

Wydajemy te listy zastawne bez prowizji

ściśle podług urzędowego kursu giełdowego po 100½

w większych ilościach nieco taniej

Wechslergeschäft der Administration des

MERCUR

Wiedeń, Strobelgasse 2. — **Ch. Cohn,** Wollzeile 10. 1206 1—20

We LWOWIE w kantorze AUGUSTA SCHELLENBERGA.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."